Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 28-20 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 28-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 120, nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 341 (940) B NIEDZIELA, 11 GRUDNIA 1949 ROKU Cena 10 zł

W ścisłym kontakcie z Tito i przy czynnej pomocy wywiadu angielskiego

Ostatecznym celem zbrodniczego spisku w Bułgarii miało być zagarnięcie władzy przez zdrajcę Kostowa

Drugi dzień procesu w Sofii

SOFIA (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu Sądu Najwyższego rozpatrującego sprawę Kostowa i jego wspólników, w dalszym ciągu przesłuchiwano osk. Iwana Stefanowa, który zeznał o swych spotkaniach z przywódcami faszystowskiej kliki Tito. W czasie tych spotkań, oskarżony przekazywał Jugosłowianom, z polecenia Kostowa, sprawozdania o sytuacji w Bułgarii oraz otrzymywał od nich odpowiednie instrukcje.

W czerwcu 1946 r. — oświadczył Stefanow — w czasie mego pobytu w Belgradzie, związanego z uregulowaniem pewnych problemów między rządami Bułgarii i Jugosławii, a następnie podczas rokowań bułgarsko-jugosłowiańskich w Bled, spotkałem się z Kardelem. Kardel powiedział mi, że przywódcy jugosłowiańscy rozpoczynają politykę pogarszania stosunków ze Zw. Radzieckim. Z polecenia Trajczo Kostowa poinformowałem Kardela o praktycznym wykonywaniu przez naszą grupę instrukcji Tito i jego zwolenników. Kardel oświadczył mi, że w Jugosławii z rozkazu Tito prowadzi się na coraz szerszą skalę propagandę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Zw. Radziecki jest przedstawiany jako wróg interesów jugosłowiańskich, dążący do przekształcenia Jugosławii w swą przybudówkę gospodarczą.

Kardel powiedział mi — ciągnął Stefanow — że Georgi Dymitrow i inni przywódcy winni być usunięci od kierownictwa w partii i państwie NAWET PRZY POMOCY FIZYCZNEGO ICH UNICESTWIENIA.

Sabotaż gospodarczy i finansowy

W dalszym ciągu Stefanow zeznaje o swej szkodliwej działalności w ministerstwie skarbu, którą prowadził w ciągu trzech lat. Polegała ona przede wszystkim na zamrażaniu kredytów, przeznaczonych na inwestycje.

W odpowiedzi na pytanie przewodniczącego sądu, czy Stefanow informował Kostowa o swym szkodnictwie — oskarżony odpowiedział twierdząco.

Kontynuując zeznania na temat swej zbrodniczej działalności w dziedzinie finansowej i gospodarczej, Stefanow w całej pełni zdemaskował zdradziecką politykę Kostowa, godzącą w interesy narodowe Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Szkodniczą działalność w ministerstwie przemysłu — ciągnął dalej Stefanow — prowadzono pod kierownictwem byłego ministra Petro Kunina. Prawie wszystkie obiekty państwowych planów gospodarczych — dwuletniego i pięcioletniego — nie posiadały projektów ani budżetów. Zwerbowaliśmy i wyzyskaliśmy do działalności szkodniczej w ministerstwie przemysłu również Borysa Simowa i prof. Gerasimowa, którzy prowadzili kurs antyradziecki w czasie rokowań handlowych w Moskwie.

Kostow zakomunikował mi — mówi Stefanow — że Boniu Petrowski jest agentem wywiadu brytyjskiego i że wchodząc w skład bułgarskiej delegacji handlowej w Moskwie sabotował rokowania, proponując zbyt niskie ceny na towary radzieckie i zbyt wysokie na towary bułgarskie.

Kostow niejednokrotnie mówił mi, że w dziedzinie handlu wewnętrznego prowadzi się zakrojoną na szeroką skalę akcję sabotażową przede wszystkim w dziedzinie zaopatrywania ludności miejskiej w produkty rolnicze i ludności wiejskiej — w towary przemysłowe.

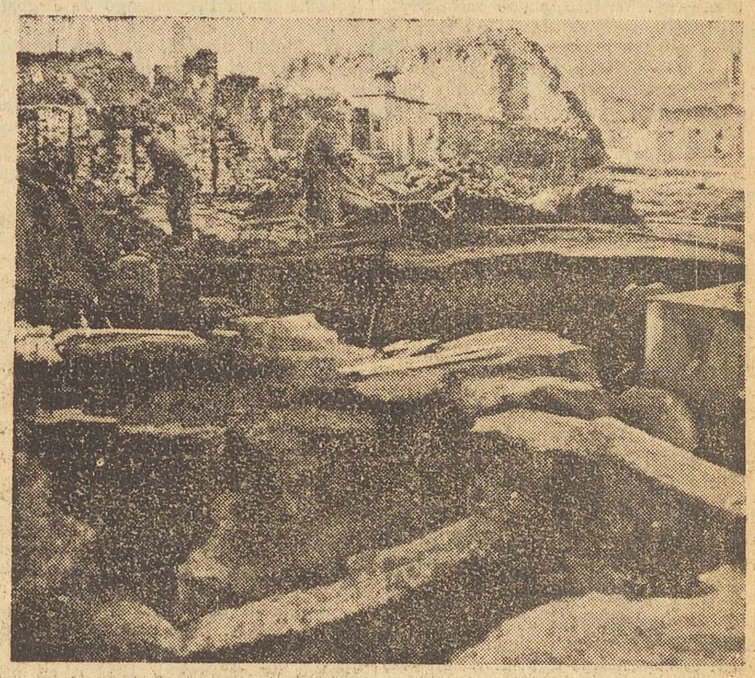
Próba spisku — zawiodła

W październiku 1948 r. spotkałem się z Kostowem i Pawłowem. Stwierdziliśmy, że przenikanie naszych ludzi do szeregów partyjnych jest nieznaczne i że wyniki naszej sabotażowej działalności zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej są niedostateczne. W tym stanie rzeczy Kostow oświadczył, że należy podjąć próbę wyzyskania piątego zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej dla realizacji naszych celów. W tym ostatnim wypadku moglibyśmy uczynić co następuje:

Wybrać kierownicze organa zjazdu spośród naszych zwolenników, włączyć do porządku dziennego referat Trajczo Kostowa, uchwalić potrzebną nam rezolucję, a następnie skoncentrować całą naszą uwagę na stworzenie kierownictwa partyjnego, które nadawałoby się do realizacji naszych celów. Potem podporządkowalibyśmy sobie partię, zachowując jej dawną nazwę. Po dwóch latach moglibyśmy zwołać nowy Zjazd, na którym uchwalilibyśmy nowy program i zmienili kurs partii. Jednakże — mówił Kostow — nie mamy za sobą większości delegatów i dlatego musimy udawać, że popieramy linię polityczną Biura Politycznego.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Warszawa z XIII wieku



Na Starym Mieście odkopano gotyckie fundamenty Wieży Marszałkowskiej, część zabytkowych murów Starej Warszawy.

W 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

ZWIĄZKOWCY ŚLUBUJĄ WZMÓC WALKĘ O POKÓJ

List uczestników III Plenum CRZZ do Wszechzwiązkowej Rady Zw. Zaw.

Na masowych zebraniach, w listach, w meldunkach o podjętych zobowiązaniach ludność miast i wsi Polski manifestuje swe serdeczne uczucia dla Generalissimusa Stalina w 70 rocznicę urodzin.

Na zakończenie obrad uczestnicy III Plenum CRZZ postanowili wysłać do Wszechzwiązkowej Centr. Rady Zw. Zaw. depeszę w której czytamy m in.:

Dzień 21 grudnia, dzień 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina klasa robotnicza Polski święcić będzie wspólnie z narodami radzieckimi. W przededniu tego nowego wspólnego święta Plenum CRZZ składa Towarzyszowi Stalinowi najserdeczniejsze życzenia najlepszego zdrowia oraz długich lat życia i pracy dla zwycięskiej budowy komunizmu w ZSRR, dla dobra międzynarodowej klasy robotniczej oraz budownictwa socjalistycznego w Polsce i innych krajach demokracji ludowej.

Polskie masy pracujące pomne są, jak wiele naród polski zawdzięcza Towarzyszowi Stalinowi. Dzięki jego genialnej polityce oraz w wyniku zwycięstwa nad hitleryzmem odzyskaliśmy niepodległość i wkroczyliśmy na drogę do socjalizmu.

Ślubujemy z okazji 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina wzmóc mobilizację klasy robotniczej i inteligencji — ogółu mas pracujących w Polsce do przyspieszenia budowy zrębów socjalizmu w naszym kraju i do powiększenia naszego wkładu w walkę o pokój, przeciw podżegaczom wojennym, o jedność szeregów robotniczych przeciw prawicowo-socjalistycznym rozbijaczom i titowskiej klice szpiegów i morderców, o wolność i socjalizm, kierując się w tej walce zasadami marksizmu-leninizmu, kierując się wskazaniami Wielkiego Stalina.

Listy z cukrowni

Robotnicy cukrowni **„Gryfice"** w liście do Generalissimusa Stalina, piszą m. in.:

Postanowiliśmy uczcić rocznicę Twych urodzin dlatego, że nauka Twoja dopomogła nam raz na zawsze uwolnić się od „dobrodziejstw kapitalizmu", cierpienia, nędzy, głodu i bezrobocia. Nauka Twoja dopomaga nam dziś w Polsce budować nowy ustrój szczęścia i dobrobytu powszechnego — ustrój socjalistyczny.

*

Na zebraniu załogi cukrowni **„Szczecin"** uchwalono wysłanie listu do Józefa Stalina. W liście tym czytamy m. in.:

Załoga nasza, korzystając z bogatego doświadczenia robotników radzieckich, zastosowała nowe formy pracy. Dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu zajęliśmy pierwsze miejsce w kampanii roku 1947/48 i zdobyliśmy sztandar przechodni Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego. Jeszcze lepsze wyniki uzyskaliśmy w roku bieżącym osiągając przeciętną normę 121 proc.

Cukrownicy zobowiązują się w tym roku stale podnosić wydajność pracy, zaoszczędzić dodatkowo na produkcji 8 mil. zł., i wyżej podnieść dyscyplinę pracy.

Dary świata pracy i młodzieży

Załoga Państw. Fabryki Porcelany **„Wałbrzych"** przesyła Generalissimusowi Stalinowi jako dar urodzinowy najpiękniejszy wazon i paterę, wypro dukowaną przez robotników. Fabryka porcelany w Ćmielowie — paterę porcelanową z portretem Stalina.

Załoga huty **„Kościuszko"** posyła w miniaturze wszystkie asortymenty produkcji, zaś huta **„Batory"** popiersie Józefa Stalina z metalu. Państw. Zakłady Samochodowe przygotowały oryginalny model samochodu, załoga huty szkła **„Irena"** — puchar kryształowy i szklane różnobarwne figury w strojach ludowych.

Robotnicy PGR w Lisowie posyłają miniaturową młocarnię. Jedna z gromad powiatu łowickiego przygotowuje pełne regionalne stroje: męski i żeński, umieszczone w oryginalnej skrzyni łowickiej oraz artystyczną tacę łowicką. Huta **„Hortensja"** przygotowuje wazę metrowej wielkości.

Młodzież zrzeszona w Lidze Lotniczej ze Śląska postanowiła wykonać wielkich rozmiarów model hangaru i samolotu, który zostanie przesłany Generalissimusowi Stalinowi.

Śladem Mateli

W fabryce piast rowerowych przy **Zakładach Cegielskiego w Poznaniu** pobito dotychczasowy rekord tokarza Mateli w zakresie skrawania metali metodą szybkościową. Rekord tokarza Mateli, wyrażający się cyfrą 350 metrów na minutę, pobili robotnicy **J. Kubiak** i **Z. Dłużewski**, którzy wzorując się na metodach pracy radzieckich metalowców, osiągnęli szybkość skrawania 357 metrów na minutę.

Robotnicy ci — dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, zobowiązali się osiągnąć szybkość skrawania 400 metrów na minutę.

Narady aktywu wojewódzkiego PZPR nad uchwałami Biura Informacyjnego

W ciągu ostatnich dni we wszystkich miastach wojewódzkich odbyły się narady aktywu PZPR, poświęcone omówieniu uchwał III Sesji Biura Informacyjnego Partyj Komunistycznych i Robotniczych.

Na naradach tych, które zgromadziły ok 6.500 aktywistów partyjnych, referaty sprawozdawcze z obrad Biura Informacyjnego wygłosili przedstawiciele KC. Na naradzie aktywu w Warszawie referat wygłosił ob. **Berman**, członek Biura Politycznego KC PZPR.

Uczestnicy narad aktywu w swych wystąpieniach w pełni solidaryzowali się z uchwałami Biura Informacyjnego. Podkreślali oni doniosłe znaczenie pogłębiania i rozszerzania akcji w obronie pokoju, w rozwijaniu walki przeciw podżegaczom wojennym i ich titowskim i prawicowo-socjalistycznym agentom. Uczestnicy narad omawiali również konkretne zastosowanie uchwał Biura Informacyjnego na swym terenie.

W jednogłośnie przyjętych rezolucjach aktyw partyjny podkreślił, że uchwały Biura Informacyjnego stanowią niezawodny oręż w pogłębianiu walki o czujność rewolucyjną, o wykarczowanie pozostałości prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia oraz socjal-demokratyzmu w szeregach Partii.

W związku z uchwałami Biura Informacyjnego aktyw PZPR zamanifestował swe głębokie przywiązanie do przodującej partii międzynarodowego ruchu robotniczego — WKP(b) i do wielkiego wodza i nauczyciela światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — tow. Stalina.

Układy Adenauera z anglosaskimi mocodawcami

11 jednostek wojskowych w Niemczech Zach. pod dowództwem kadrowych oficerów hitlerowskich

BERLIN (PAP) Jak donosi agencja ADN z Bonn, „premier" marionetkowego rządu Zachodnich Niemiec Adenauer otrzymał od Wysokich Komisarzy mocarstw zachodnich rozkaz stawienia się do Petersbergu dla omówienia zagadnień, związanych z remilitaryzacją Zachodnich Niemiec, w szczególności zaś kwestii utworzenia zachodnio - niemieckiego kontyngentu wojsk" dla tzw. „armii zachodnio-europejskiej".

Jak donoszą, Wysoka Komisja Sojusznicza mocarstw zachodnich zamierza omówić w Petersbergu plan organizacyjny utworzenia „silnej władzy policyjnej" w strefach zachodnich. Plan ten przewiduje utworzenie ogółem 11 jednostek wojskowych na ziemiach zachodnio - niemieckich. Jednostki te mają być w 10 proc. skoszarowane dla otrzymania „specjalnego wyszkolenia".

Według doniesień dziennika **„Die Welt"**, w kołach mocarstw zachodnich przewiduje się, że w Petersbergu omówiona zostanie również sprawa utworzenia zachodnio-niemieckiej tajnej policji dla „zbierania informacji o działalności wywrotowej", wymierzonej przeciwko rządowi w Bonn.

Agencja ADN dodaje, że w związku z planami remilitaryzacji Niemiec Zachodnich członek marionetkowego parlamentu w Bonn — Fritz Ellers — zażądał aby korpus oficerski projektowanej armii zachodnioniemieckiej składał się z byłych kadrowych oficerów armii hitlerowskiej.

Dziennik **„Der Kurier"** pisze, że grupa parlamentarna Partii Komunistycznej Zachodnich Niemiec wezwała Adenauera, by wytłumaczył znaczenie swej niedawnej deklaracji w sprawie utworzenia armii zachodnio-niemieckiej.

„Platoniczne" zastrzeżenia Francji

PARYŻ (PAP). W Radzie Republiki zakończyła się dyskusja nad problemem niemieckim. Większość Rady Republiki, przy sprzeciwie komunistów i wstrzymaniu się od głosu socjalistów, przyjęła rezolucję, akceptującą zasadniczo plan włączenia Niemiec Zachodnich do tzw. „wspólnoty europejskiej".

Ostateczna zgoda uzależniona jest jedynie od wykonania kilku formalnych warunków, jak ustalenie uprawnień międzynarodowej władzy Zagłębia Ruhry, pewne zastrzeżenia co do sprawy demontażu fabryk niemieckich, zmiana statutu „organizacji europejskiej" oraz nawiązanie bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami Niemiec Zachodnich w sprawie podstaw stosunków gospodarczych i kulturalnych między Niemcami Zachodnimi a Francją. Ponadto rezolucja zawiera platoniczne oświadczenie, że Rada Republiki „przeciwstawia się" ponownym zbrojeniom niemieckim.

W toku dyskusji przemawiał m. in. radca Berlioz (komunista). Mówca domagał się ścisłego przestrzegania układów, zawartych w Jałcie i Poczdamie, potępiając awanturniczą politykę amerykańskich podżegaczy wojennych w strefach zachodnich. Mimo zaprzeczeń francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych — stwierdził Berlioz — wzrasta niebezpieczeństwo niemieckie. Rząd francuski myśli więcej o interesach amerykańskich, niż o interesach Francji.

TAJNA KONFERENCJA BANKIERÓW RUHRY z przedstawicielem brytyjskiego MSZ

Konkurencja angielsko-francuska o względy prohitlerowców

LONDYN (Obsł. wł.). „Daily Telegraph" wystąpił z sensacyjną rewelacją, wyjawiając, że 7 bm. odbyło się w Duesseldorfie tajne zebranie 22 czołowych przemysłowców i bankierów Ruhry z udziałem szefa departamentu niemieckiego w londyńskim Foreign Office, sir Kirkpatricka.

„Daily Telegraph" utrzymuje, że m. in. omawiano tematy następujące: 1) odbudowę niemieckiego przemysłu stalowego, 2) inwestycje kapitału zagranicznego w Zagłębiu Ruhry. Wielu obecnych domagało się zezwolenia na **podniesienie produkcji stali do 16.000.000 ton rocznie.**

Zaproszenie dla sir Ivone Kirkpatricka skierowano za pośrednictwem **barona von Lersnel**, dawnego członka niemieckiej służby dyplomatycznej i szefa delegacji niem. w Wersalu w 1919 r. Baron von Lersnel utrzymuje dziś ścisły kontakt z „rządem" federacyjnym w Bonn i kursuje często między Bnn a Paryżem.

Na posiedzeniu reprezentowane były wszystkie kluczowe branże przemysłu niemieckiego. Obecny był między innymi **Walter Schwede**, dawny oficer marynarki i dyrektor koncernu stalowego „Vereinigte Stahlwerke". Schwede niedawno był w **Anglii przez 15 miesięcy.** Następnie Schwede **powrócił na dawne stanowisko w „Vereinigte Stahlwerke".** Jest on jedną z najbardziej wpływowych postaci niemieckiego przemysłu stalowego.

Specjalny korespondent „Daily Telegraph" w Duesseldorfie podkreśla, że posiedzenie otoczone było ścisłą tajemnicą. **Władze brytyjskie zachowały na temat udziału w posiedzeniu brytyjskiego wiceministra całkowite milczenie.**

Doniesienie „Daily Telegraph" wzbudziło w Londynie olbrzymią sensację i rzecznik Foreign Office widział się zmuszony udzielić na ten temat obszernych „wyjaśnień". Rzecznik mianowicie oświadczył, że wystąpienie Kirkpatricka było **„odczytem"(!)** mającym na celu „wyjaśnienie grupie niemieckich przemysłowców i finansistów polityki brytyjskiej i sojuszniczej wobec nich w związku z poważnymi nieporozumieniami dotyczącymi brytyjskiej polityki ograniczeń produkcyjnych i demontaży w Niemczech"... „Po odczycie zadano kilka pytań i nastąpiła **pewna dyskusja**, nie mająca jednak w żadnej mierze charakteru rokowań". Rzecznik dodał, że Kirkpatrick konferował również **z francuskimi i amerykańskimi obserwatorami przy brytyjskim komisarzu Nadrenii - Westfalii.** Reprezentowani na zabraniu w Duesseldorfie przemysłowcy nie stanowili ponoć zorganizowanej grupy".

Odmiennego zdania jest nawet prasa angielska i francuska, która usiłuje bagatelizować znaczenie rewelacji „Daily Telegraph". „Monde" podaje, że na posiedzeniu w Duesseldorfie obecny był **Hugo Stinnes!** Wśród obecnych znajdował się też **prezes „Vereinigte Stahlwerke" Enzel**, dyrektor fabryki „Mannesmann" **Zange**, dyrektor trustu tekstylnego Viets oraz von **Schwante**, znany przedwojenny dyplomata niemiecki. Jeden z dyrektorów „Vereinigte Stahlwerke" **Schwede** ma przybyć, według wiadomości korespondenta do Londynu w celu odbycia **rozmów z przemysłowcami angielskimi.**

Półoficjalne prasa londyńska i paryska z „Times" i „Monde" na czele usiłuje bagatelizować całą aferę z dobrze zrozumiałego względu, a mianowicie z obawy, że wyraźnie wymierzone **przeciw „współpracy francusko - niemieckiej", ostrze wizyty Kirkpatricka stanie się przedmiotem nowych rozdźwięków.**

Istotniejszym bodaj od ujawnionych tarć francusko - brytyjskich jest w całej tej aferze fakt, iż czynniki **rządowe** „demokracji zachodnich" zawiązują bezpośrednią zmowę z prohitlerowskimi magnatami finansjery niemieckiej.

Walter Ulbricht o granicy na Odrze i Nysie

BERLIN (PAP). Na konferencji delegatów SED w Berlinie, członek Biura Politycznego Partii Walter **Ulbricht** scharakteryzował znaczenie granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju. Ulbricht potępił niektórych funkcjonariuszy CDU, którzy oświadczają, że stoją na innym stanowisku niż to, jakie w stosunku do granicy na Odrze i Nysie zajął zarząd ich partii w Berlinie.

Kto jest za pokojem i za zjednoczeniem Niemiec — podkreślił Ulbricht — ten jest przeciwko próbom podważania granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju.

3 kopalnie wykonały plan przedterminowo

9 b.m. napłynęły meldunki o dalszych sukcesach produkcyjnych górników śląskich. Załogi kopalni „ANNA", „SOŚNICA" i „KLIMONTÓW - MORTIMER" wykonały przedterminowo roczny plan produkcji węgla kamiennego.

*

Załogi fabryk Centr. Zarządu Przemysłu Papierniczego osiągnęły wielki sukces produkcyjny, wykonując na 35 dni przed terminem globalny wartościowy roczny plan produkcji, licząc wg cen niezmiennych z r. 1937.

*

Koksownie Dolnośląskiego Zjedn. Przemysłu Węglowego przekroczyły plan produkcji na listopad b.r. Koksownia „VICTORIA" zajęła pierwsze miejsce, osiągając 105,1 proc.

*

Zjedn. Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górniczych w Wałbrzychu wykonało w listopadzie b.r. miesięczny plan robót górniczych w 106 proc.

Interwencja przeciwradziecka USA i W. Brytanii na Bałkanach

w czasie drugiej wojny światowej

(Dokończenie procesu Kostowa ze str. 1)

Wkrótce potem na plenum KC Partii, Trajczo Kostow został częściowo zdemaskowany a nieco później — aresztowany. Po upływie pewnego czasu również i ja zostałem aresztowany. W ten sposób zakończyła się próba spisku, który był przygotowywany w ścisłym kontakcie z Tito i jego najbliższymi współpracownikami, przy czynnej pomocy wywiadu angielskiego i jego agentów w Bułgarii.

Nasze próby przeciwstawienia Bułgarii Zw. Radzieckiemu i innym krajom demokracji ludowej spaliły na panewce, mimo wszystkich naszych wysiłków i starań.

Szpieg — protegowany Kostowa

Po przesłuchaniu Iwana Stefanowa sąd przystąpił do przesłuchania osk. Nikoły Naczewa, b. zastępcy przewodniczącego państwowego komitetu gospodarczego i finansowego przy Radzie Ministrów.

Przyznaję się całkowicie do wrogiej działalności wobec ojczyzny i narodu bułgarskiego — oświadczył Naczew. — W zeznaniach złożonych w czasie śledztwa opisałem szczegółowo całą swą działalność w zbrodniczym spisku przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

Jesienią 1941 r. wielki przemysłowiec Sławow, zażądał od oskarżonego informacji o urodzaju zbóż. Naczew zebrał te informacje w Min. Rolnictwa, gdzie wówczas pracował i przekazał je Sławowowi, otrzymując za to 50 tys. lewów.

Ta znaczna suma — oświadczył Naczew — skusiła mnie, chociaż wiedziałem od Sławowa, że **INFORMACJE BYŁY ZBIERANE DLA WYWIADU BRYTYJSKIEGO.** Zgodziłem się dostarczać również w przyszłości szczegółowych informacji. W lutym 1943 r. Naczew zobowiązał się do pracy dla policji.

Po 9 września 1944 r. Naczew pracował w Min. Rolnictwa, a następnie w wydziale gospodarczym KC Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów).

Wiosną 1945 r. — oświadcza Naczew — Sławow odwiedził mnie w Komitecie Centralnym i oznajmił, że nominację do KC zawdzięczam Kostowowi. Po tym spotkaniu oskarżony przekazywał Sławowowi na polecenie Kostowa rozmaite informacje polityczne i gospodarcze.

W końcu 1947 r., po wizycie Tito w Bułgarii, Sławow zażądał od Naczewa, by urządził mu spotkanie z Kostowem. Spotkanie to, na którym obecny był również Naczew, odbyło się w lokalu Rady Ministrów. Kostow oświadczył, że odbył szczerą rozmowę z Tito, który zażądał przedsięwzięcia energicznych kroków w celu oderwania Bułgarii od Zw. Radzieckiego.

Kostow zakomunikował Sławowowi, że Tito polecił mu opanować jak najszybciej aparat państwowy i partyjny w ten sposób, by na stanowiskach kierowniczych znaleźli się jego zaufani ludzie, którzy by prowadzili w Bułgarii politykę Tito i Kostowa. Ponadto Kostow oznajmił Sławowowi, że osiągnięto z Tito porozumienie w sprawie przyłączenia kraju Piryńskiego do Republiki Macedońskiej, wchodzącej w skład Jugosławii. Kostow oświadczył, że możemy się zgodzić całkowicie na przyłączenie kraju Piryńskiego do Jugosławii.

W końcu zeznań, Naczew oświadczył: „Jeśli się podsumuje moją działalność oraz działalność Kostowa i Stefanowa, jak również osób, które wykonywały ich instrukcje, to stanie się oczywiste, jak olbrzymią szkodę wyrządziliśmy gospodarce narodowej Bułgarii.

Muszę stwierdzić, że nasza wroga działalność miała na celu poderwanie prestiżu i autorytetu Komitetu Centralnego Partii, na którego czele stał Georgi Dymitrow, a ostatecznym celem spisku miało być zagarnięcie władzy przez Kostowa, którego rząd prowadziłby politykę zbliżenia do krajów kapitalistycznych, politykę oderwania Bułgarii od Zw. Radzieckiego i usadowienia w niej titowszczyzny.

Wroga działalność wobec ZSRR

Sąd przechodzi następnie do przesłuchania osk. Borysa Christowa, b. bułgarskiego radcy handlowego w Moskwie.

Christow przyznał się do winy. Opowiedział, jak został policyjnym agentem-prowokatorem. Po wydarzeniach wrześniowych 1944 r. na propozycję Petko Kunina rozpoczął pracę w wydziale ekonomicznym Komitetu Centralnego Partii.

W drugiej połowie listopada 1944 r. — oświadcza Borys Christow — zostałem wezwany do sekretarza KC Trajczo Kostowa, który oznajmił mi, że zostanę wysłany do Moskwy w charakterze radcy handlowego. Udzielając mi instrukcji co do mej pracy w Moskwie, Kostow oświadczył, że moja misja będzie częściowo oficjalna i częściowo nieoficjalna. W drodze oficjalnej otrzymam instrukcje od Georgi Dymitrowa, który znajdował się wówczas w Moskwie. Co się tyczy nieoficjalnej strony mej misji, Kostow wyraził chęć odbycia ze mną prywatnej rozmowy.

Rozmowę rozpoczął na temat międzynarodowej sytuacji politycznej, przy czym stwierdził, że zarysowuje się już konflikt zbrojny między Zw. Radzieckim a Anglikami i Amerykanami.

Zdaniem Kostowa, nie wiadomo jaki będzie wynik tego konfliktu i dlatego Bułgaria powinna trzymać się tymczasem na uboczu, żeby nie doznać klęski militarnej.

Kostow podkreślił, że Bułgaria powinna rozpocząć kurs stopniowego, lecz stanowczego porzucenia polityki przyjaźni ze Zw. Radzieckim i nawiązać łączność z państwami zachodnimi, a przede wszystkim z Anglią i Ameryką.

Właśnie w tej dziedzinie — powiedział Kostow — wasza współpraca jako radcy handlowego w Moskwie może być korzystna.

2 stycznia 1945 r. rozpoczęły się w Moskwie rokowania handlowe radziecko-bułgarskie.

Kostow, mówiąc ze mną poprzednio o składzie naszej delegacji handlowej— zeznaje Christow — powiedział, że w skład tej delegacji będzie wchodził Iwan Stefanow, wobec którego mam szę okazać całkowite zaufanie.

Stefanow po przyjeździe do Moskwy oświadczył mi, że w myśl umowy z Kostowem musimy uczynić wszystko, by hamować i utrudniać przebieg rokowań. Główne trudności należało wywoływać w sprawie cen towarów. Ustaleniem cen zajął się osobiście Stefanow, korzystając z pomocy pewnego statystyka. Rokowania posuwały się opornie. Ujawniały się trudności, które myśmy wywoływali.

W tym momencie rokowań nastąpiła interwencja Georgi Dymitrowa, który zlikwidował wrogą linię, jaką przeprowadzaliśmy w stosunku do Zw. Radzieckiego.

Pomoc radziecka dla Bułgarii

Związek Radziecki nie chcąc pozostawić Bułgarii bez towarów polecił Ministerstwu Handlu Zagranicznego i innym władzom kompetentnym, by z góry przekazywały w drodze zaliczki towary do Bułgarii. Podczas więc, GDY MY SABOTOWALIŚMY I HAMOWALIŚMY ROKOWANIA, STATKI RADZIECKIE WIOZŁY JUŻ TOWARY DLA NASZEGO KRAJU.

Christow zeznaje dalej, że próby wywołania trudności w stosunkach gospodarczych między Bułgarią a ZSRR — zakończyły się zupełnym fiaskiem.

Przedstawiciele radzieccy — mówi Christow — szli na ustępstwa i rozwiązywali jeden problem po drugim w sposób jednostronnie korzystny dla Bułgarii. Georgi Dymitrow śledził uważnie przebieg rokowań i przez swą interwencję przyczynił się do stworzenia rzeczowej, przyjaznej i zdrowej atmosfery.

W taki oto sposób WSZYSTKIE NASZE WROGIE ZAMYSŁY ZOSTAŁY UDAREMNIONE PRZEZ DYMITROWA. Układ handlowy z 1946 r., uznany za bardzo korzystny dla Bułgarii, został zawarty.

Z polecenia Kostowa, rokowania przeciągnęły się. Lecz Zw. Radziecki w drodze zaliczki wysłał nam z góry towary i nasz przemysł, a w szczególności przemysł włókienniczy uratowany został przed kryzysem i zastojem.

Ponowna interwencja Dymitrowa

Wówczas — zeznaje Christow — odwiedził mnie przedstawiciel ambasady jugosłowiańskiej, Ziberna. Zaaprobował nasze postępowanie i poradził byśmy byli „bardziej twardzi i nieustępliwi". Oświadczył, że jugosłowiańska delegacja handlowa, która przybyła właśnie do Moskwy, zajmuje takie samo stanowisko. W trakcie rokowań zachorował przewodniczący delegacji bułgarskiej, Bożyłow i do Moskwy przybył Kostow, który bronił naszej linii postępowania, polegającej na hamowaniu rokowań ze Zw. Radzieckim, by doprowadzić do ich zerwania.

W Moskwie Kostow spotkał się z **Ziberną, z ambasadorem Jugosławii, Popowiczem oraz z jugosłowiańskim ministrem handlu zagranicznego Piotrowiczem i po rozmowach z nimi jeszcze bardziej uporczywie dążył do zerwania rokowań.**

Mimo wszystko — zeznaje dalej Christow — układ handlowy bardzo korzystny dla Bułgarii został w 1947 r. podpisany.

Naszą wrogą działalność kontynuowaliśmy w 1948 r., w wyniku czego rokowania handlowe między ZSRR a Bułgarią znowu się przeciągnęły. Wówczas przybyła do Moskwy bułgarska delegacja rządowa z premierem Dymitrowem na czele. Dzięki jego interwencji rokowania handlowe zakończyły się szybko. 1 kwietnia 1948 r. podpisano układ handlowy, bardzo korzystny dla Bułgarii. **UKŁAD TEN STWORZYŁ SZEROKĄ BAZĘ DLA ODBUDOWY I DALSZEGO ROZWOJU BUŁGARSKIEJ GOSPODARKI NARODOWEJ.**

Kończąc zeznania, Christow przyznał się, że został wciągnięty do szpiegowskiej i zdradzieckiej grupy przez wroga narodu bułgarskiego — Trajczo Kostowa, że działał w kierunku podważenia normalnych stosunków między Bułgarią a Zw. Radzieckim i że z polecenia Kostowa dostarczał szpiegowskich informacji pracownikom ambasady jugosłowiańskiej w Moskwie.

W myśl instrukcji Anglików

Na posiedzeniu popołudniowym Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Nikoły Pawłowa, byłego sekretarza administracyjnego Biura Politycznego KC BPK, który później otrzymał stanowisko wiceministra budownictwa i komunikacji.

Oskarżony przyznał się do winy. Oświadczył on, że w czasie śledztwa przeciwko członkom KC BPK w 1942 r. skapitulował wobec naczelnika wydziału politycznego policji bułgarskiej Geszewa, podpisał deklarację, w której wyrzekł się wszelkiej działalności politycznej i zobowiązał się współpracować z policją.

Kostow niejednokrotnie podkreślał, że zamierza opanować kierownictwo Partii, gdy stanie się partią legalną, a następnie i rządzącą, aby potem zagarnąć całą władzę w państwie.

Na początku 1945 r. Kostow oświadczył mi — zeznaje Pawłow — że zgodził się „nawiązać kontakt z Anglikami za pośrednictwem ich przedstawiciela w Sojuszniczej Komisji Kontroli —płk. Bailey". Bailey zawiadomił go o zamiarze Anglików wywołania rozłamu w łonie Frontu Patriotycznego przy pomocy Zw. Rolników i stworzenia jawnej opozycji w kraju. Kostow dodał przy tym, że powinniśmy się liczyć z powyższymi planami Anglików.

Od Kostowa dowiedziałem się— ciągnie dalej Pawłow — że nawiązał on ścisły kontakt z przywódcą Zw. Rolników, Nikołą Petkowem, powołując się na to, że Petkow działa również w myśl instrukcji i w interesie Anglików.

Pawłow zeznał, że Kostow poinformował go o rozmowach, jakie odbył z agentami wywiadu anglo-amerykańskiego i z przywódcami jugosłowiańskimi. Zawiadomił go również o planach przyłączenia Bułgarii do Jugosławii.

Podstępna gra polityków brytyjskich

Z kolei Sąd przesłuchał osk. Iwana Georgiewa Tutewa, byłego dyrektora dep. handlu zagranicznego w min. handlu zagranicznego. PRZYZNAŁ SIĘ ON W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI DO WINY.

Oskarżony zeznał, że w 1936 r., pracując w Bułgarskiej Misji Handlowej w Duesseldorfie, nawiązał kontakt z wywiadem brytyjskim. W 1940 r. otrzymał od wywiadu brytyjskiego rozkaz powrotu do Bułgarii i kontynuowania tam działalności szpiegowskiej. W Sofii nawiązał łączność z Sułtaną Raczo Petrową, szpiegiem angielskim, której dostarczał informacji o sytuacji gospodarczej Bułgarii. Otrzymał za to 500 tysięcy lewów.

W 1943 r. — zeznał Tutew — wywiad angielski polecił mi wstąpić do partii komunistycznej, aby prowadzić w jej łonie działalność szpiegowską.

Od Sułtany Petrowej dowiedziałem się, że politycy angielscy liczą się z tym, iż Zw. Radziecki odniesie zwycięstwo w drugiej wojnie światowej również bez otwarcia drugiego frontu. ANGLICY POSTANOWILI PRZESZKODZIĆ ROZCIĄGNIĘCIU WPŁYWÓW RADZIECKICH NA BAŁKANY, a zwłaszcza na Bułgarię, którą uważali za ważny dla siebie obszar strategiczny.

W roku 1944 — powiedział dalej Tutew — odwiedził mnie sekretarz poselstwa angielskiego w Sofii — House, który zażądał, bym zbierał dla niego materiały, dotyczące handlu zagranicznego Bułgarii, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Informacje te zebrałem i wręczyłem House'owi.

W myśl instrukcji House'a i Kostowa, zablokowałem na przeciąg 4 miesięcy bułgarsko-węgierskie rokowania handlowe. Z polecenia Kostowa przeciągnąłem również bułgarsko-czeskie rokowania handlowe.

„Interwencja" amerykańska

Osk. Conju Conczew, były dyrektor Bułgarskiego Banku Narodowego, zeznał, że w 1936 r. otrzymał pracę w Urzędzie Statystycznym w Sofii, którego dyrektorem był szpieg amerykański Andersen. W Urzędzie Statystycznym Conczew sporządzał sprawozdania o sytuacji gospodarczej Bułgarii, które Andersen przesyłał swym mocodawcom amerykańskim.

W 1939 r. — oświadczył dalej Conczew — wyjechałem do Stanów Zjednoczonych, gdzie poznałem agentów wywiadu amerykańskiego — Jamesa Clarka i Cyryla Blacka.

W październiku 1945 r. zostałem dyrektorem Urzędu Statystycznego w Sofii, którego przewodniczącym zarządu był mój kuzyn Iwan Stefanow. W tym czasie poselstwo amerykańskie w Sofii zażądało ode mnie regularnego dostarczania informacji, które posiadał Urząd Statystyczny.

W r. 1946 Cyryl Black, który przebywał wówczas w Sofii, niejednokrotnie w czasie rozmów ze mną czynił aluzje na temat zamiaru USA mieszania się do spraw wewnętrznych Bułgarii.

Conczew przyznał się następnie, że jako członek bułgarskiej delegacji handlowej w Zw. Radzieckim w latach 1946—1947 sabotował i hamował pertraktacje handlowe w ZSRR.

Conczew zeznał, że Iwan Stefanow wręczył mu instrukcje, aby wszelkimi sposobami zwalczał wzrastające wpływy Zw. Radzieckiego.

Na moje pytanie — powiedział Conczew — do jakiego celu zmierza ośrodek kierujący spiskiem, na którego czele stoi Kostow, Stefanow odpowiedział, że trzeba postępować w ten sposób, aby zahamować tempo budowy socjalizmu w naszym kraju.

Uchwały narzucone IV sesji Zgromadzenia ONZ

OSŁONĄ AGRESYWNEJ POLITYKI IMPERIALIZMU

Komentarz „Izwiestii"

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Izwiestia", podsumowując wyniki kończącej się sesji ONZ, stwierdza, że w toku sesji jeszcze bardziej ujawnił się kontrast między realizowaną przez ZSRR i kraje demokracji ludowej polityką pokoju i współpracy międzynarodowej, a anglo-amerykańską polityką przygotowywania nowej wojny, polityką agresywnego spisku, skierowanego przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Wyniki IV sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ są z punktu widzenia interesów pokoju całkowicie niezadowalające. Całą odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi wyłącznie blok anglo-amerykański, dysponujący w ONZ skleconą przez imperializm amerykański większością głosów.

Wszystkie uchwały narzucone sesji przez tę większość — stanowią jedynie osłonę agresywnej polityki imperializmu anglo-amerykańskiego.

Z największą jaskrawością agresywny charakter polityki bloku anglo-amerykańskiego w ONZ ujawnił się w odrzuceniu przez anglo-amerykańską większość propozycji Zw. Radzieckiego w sprawie potępienia przygotowań do wojny, zakazu broni atomowej i w sprawie zawarcia paktu 5-ciu mocarstw w obronie pokoju.

Szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński oraz przedstawiciele Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji — zdemaskowali istotne motywy zaciekłego przeciwstawiania się przywódców anglo-amerykańskich radzieckiemu programowi pokojowemu. Anglo-amerykańscy podżegacze wojenni znów zostali zdemaskowani przed całym światem.

W tym samym czasie, gdy przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego w ONZ deklamowali na temat podstawowych zasad pokoju, w Paryżu odbywały się narady szefów sztabów i ministrów spraw wojskowych krajów bloku północno-atlantyckiego pod kierownictwem podżegacza wojennego — gen. Bradley'a.

Czołowe miejsce w przygotowaniach wojennych amerykańskich rozkazodawców paktu północno-atlantyckiego wyznaczono militarystyczno - faszystowskim elementom Niemiec Zach.

Tak wygląda rzeczywistość, która potwierdza całą doniosłość i aktualność propozycji radzieckich, zmierzających do umocnienia pokoju.

Sprawa chińska

NOWY JORK (PAP) Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ zakończyła pracę.

Na ostatnim posiedzeniu rozpatrywano tzw. „skargę chińską", prowokacyjnie skierowaną przeciw ZSRR. Prowokacja nacjonalistów chińskich przyniosła im jednak całkowitą klęskę. Nawet delegacja amerykańska odmówiła poparcia „skargi" która— poza gołosłownymi zarzutami pod adresem Zw. Radzieckiego — wzywała członków ONZ do nieuznania rządu chińskiej republiki ludowej.

Szukając wyjścia z kłopotliwej dla bloku anglosaskiego sytuacji, Kuba, Ekwador i Peru złożyły projekt rezolucji, przewidujący przekazanie „skargi" tzw. Małemu Zgromadzeniu ONZ, działającemu nielegalnie w okresie między sesjami Generalnego Zgromadzenia.

Ostatecznie Komisja Polityczna przyjęła projekt trzech państw Ameryki Łacińskiej, uzupełniony szeregiem poprawek. Projekt ten uzyskał 23 głosy przeciw 13 przy 14 wstrzymujących się od głosowania.

Następnie Komisja uchwaliła inny projekt rezolucji, złożony wspólnie przez USA, Australię, Meksyk, Pakistan i Filipiny. Projekt ten zawiera szereg ogólnikowych deklaracji, pomijając natomiast sprawę nieuznania chińskiego rządu ludowego.

Artykuł H. Minca w „Prawdzie"

MOSKWA (PAP). W piątkowym numerze dziennik „Prawda" przedrukowała in extenso artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR H. Minca pt.: „Przyczynek do zagadnienia podstaw planowania w krajach demokracji ludowej", zamieszczony w numerze 27 czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową".

Narody ZSRR i cała postępowa ludzkość

w hołdzie Generalissimusowi Stalinowi

MOSKWA (PAP) Załoga wielkich zakładów hutniczych im. Stalina na Uralu, która w dniu Konstytucji Stalinowskiej wykonała przedterminowo plan 5-letni, zobowiązała się wyprodukować ponad plan 53.000 ton stali i 19.000 ton wyrobów walcowanych.

Huta im. Dzierżyńskiego wyprodukuje ponad plan grudniowy 2.000 ton stali oraz 3.000 ton wyrobów walcowanych. Również załoga kombinatu metalurgicznego im. Kujbyszewa w Niżnim Tagilu na Uralu zobowiązała się przedterminowo wykonać roczny plan produkcji i zaoszczędzić ponad 1.500.000 rubli.

Produkcję ponad plan na sumę 17.000.000 rubli dadzą do końca roku zakłady łożysk kulkowych w Kujbyszewie. Robotnicy zakładów samochodowych im. Stalina w Moskwie zobowiązali się wykonać roczny plan produkcji do 19 b.m. Ponadto zakłady przystąpią do seryjnej produkcji samochodów o napędzie gazowym. Łączna wartość ponadplanowej produkcji zakładów im. Stalina w b.r. wyniesie 137.000.000 rubli.

Na całym świecie

Postępowa ludzkość na całym świecie przygotowuje się do uczczenia 70-rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Oto ostatnie depesze:

BERLIN (PAP) Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił orędzie, wzywające niemieckie masy pracujące do uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Z Hamburga donoszą, że robotnicy tego miasta przygotowują **1500 upominków.**

BRUKSELA (PAP) Ogromnej wartości historycznej dar prześle Generalissimusowi Stalinowi KC Komunistycznej Partii Belgii. Jest to **oryginał listu Karola Marksa** sprzed 90 laty do przewodniczącego Asocjacji Demokratycznej Brukseli — Lucien Jeautranta.

PRAGA (PAP) Jak donosi „Mlada Fronta" — najwyższy w Czechosłowacji szczyt górski Gerlach, otrzyma z okazji 70-ej rocznicy urodzin Józefa Stalina nazwę szczytu imienia Józefa Stalina.

Jeńcy wojenni wracają z Polski do Niemiec

BERLIN (PAP) Na posiedzeniu Niemieckiej Izby Ludowej, minister spraw zagranicznych **Dertinger** oznajmił o pomyślnym zakończeniu pertraktacji między rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej a rządem polskim w sprawie zwolnienia znajdujących się jeszcze w Polsce niemieckich jeńców wojennych.

LISTA NAGRODZONYCH

w konkursie Dodatku Ilustrowanego z dnia 27 listopada b. r.

Z 8-miu wycinków należało złożyć fotografię przodownika pracy Zenona Ułanowskiego — ślusarza z Państwowych Zakładów Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych w Warszawie.

Za dobre wykonanie zadania nagrody otrzymali:

1. **Kurowska Hanna**, Warszawa-Mokotów ,Belgijska 6 m 7; 2. **Wójcik Jerzy**, Warszawa - Praga, Wileńska 67; **Zając Zygmunt**, Biała Piska, maj. Rakowo; 4. **Bigoszewski Zenon**, Turza - Wicza; 5. **Boryczka Stanisława** Kozienice, Radomska 35; 6. **Kankowski Mateusz**, Malbork Boh. Westerplatte 2a; 7. **Grygosiński Sławomir**, Wrocław, Fr. Nullo 1 m 2; 8. **Nojek Jadwiga**, P[illegible]o, Warszawska 10; 9. **Maicka Bronisława**, Maków Maz. Bol. Bieruta; 10. **Rychlczek Bronisław**, gm. Krzywiczki.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Przeciwko uzbrojeniu Niemiec Zach.

Wielki wiec w Paryżu bojowników o wolność i pokój

PARYŻ (PAP) W sali Mutualite w Paryżu odbył się wielki wiec, zorganizowany przez bojowników o wolność i pokój pod hasłem walki **przeciwko zbrojeniu Niemiec zachodnich.**

Na trybunie zasiedli m. in.: przewodniczący komitetu bojowników o wolność i pokój Yves Farge, przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Cotton, deputowani Tillon i Cot.

Deputowany Tillon potępił politykę mocarstw zachodnich w stosunku do Niemiec i przeciwstawił sytuację w Niemczech wschodnich, gdzie przeprowadzono denazyfikację i demokratyzację — sytuacji w Niemczech zachodnich, gdzie odradza się militaryzm, gdzie kultywuje się tendencje odwetowe.

Deputowany Serre wezwał w swym przemówieniu do walki o pokój i demokrację. Mówca zaatakował rząd francuski, który wyrzekł się odszkodowań wojennych.

Deputowany Cot oświadczył m. in., że uzbrojenie Niemiec zachodnich stanowi nie tylko groźbę dla bezpieczeństwa Francji, lecz jest równocześnie zamachem na godność i wolność Francuzów.

Na zakończenie uczestnicy wiecu przyjęli jednogłośnie rezolucję protestacyjną przeciwko uzbrojeniu Niemiec zachodnich.

*

Krajowy komitet bojowników o wolność i pokój skierował do prezydenta republiki list, pod którym widnieją **podpisy 6.892.700 obywateli.**

Wskazując na politykę rządu francuskiego, który podporządkowuje się imperializmowi anglo - amerykańskiemu, zmierzającemu do wywołania nowej wojny, pismo stwierdza m. in.:

Alianci odbudowują Niemcy zachodnie z myślą o wykorzystaniu ich w przyszłej wojnie ze wschodem. Broń atomową, której zakazu Francja winna się była domagać na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ — stanowi groźbę dla naszych miast.

Naród francuski zwraca się do Pana, by Pan jako najwyższy strażnik praw Republiki, odpowiedzialny za jej los, wysłuchał naszego głosu i przekazał naszą opinię Radzie Ministrów.

Ucieczka z Czeng-Tu na Formozę

LONDYN (PAP). Jak donosi z Hong Kongu agencja Reutera, w piątek uległa przerwaniu komunikacja lotnicza z miastem Czeng-Tu, kolejną „stolicą" tzw. rządu kuomintangowskiego, Ostatni przybyli stamtąd podróżni opowiadają, że czołówki chińskiej armii ludowej znajdują się w odległości zaledwie 30 km. od miasta.

Rząd kuomintangowski postanowił już jakoby opuścić kontynent i uciec na wyspę Formozę.

WIĘKSZE WYGRANE 57 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 8381 50858 53348 63476 72544.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 5719 10652 15419 17530 18177 18614 20380 27875 27940 30091 30501 40699 49569 52768 63671 64678 71715 74838 77319 78454 84178 85414 88123 88405 96103.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 9418 13605 14359 17428 28077 48077 49568 49767 52500 58843 59714 64260 72618 75389 76972 84200.

Centrala Handlowa Przem. Skórzanego
HURTOWNIA Nr. 10 W BIAŁYMSTOKU
ZATRUDNI NATYCHMIAST
księgowych i kontystów
Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny Hurtowni w Białymstoku Rynek Kościuszki 26. K 899-0

Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi
W WYSOKIM STOCZKU, k/BIAŁEGOSTOKU
zatrudni od zaraz:
DWIE RUTYNOWANE MASZYNISTKI możliwie ze znajomością stenografii
KIEROWNIKA REF. Ogólnego i Organizacji
KIEROWNIKA REF. Planowania i Produkcji
KIEROWNIKA REF. Technologicznego.
Warunki według umowy zbiorowej.
Zgłoszenie kierować do Wydziału Personalnego pod w/w adresem. K 906-0

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 5
W GNASZYNIE k/CZĘSTOCHOWY
zaangażują:
1 REFERENTA do Wydziału Planowania
1 „ „ „ Techn. (Oleisto-smar.)
1 „ „ „ Technologicznego
oraz ŚLUSARZY i TOKARZY.
Podania i życiorysy należy zgłaszać osobiście do Wydziału Personalnego do dnia 12-go grudnia 1949 r. K 3344-0

Tak było dawniej



Republika indonezyjska, dopóki jej rząd nie skapitulował przed Holandią pracowała gorliwie nad uświadomieniem swych obywateli. Nauka czytania i pisania była obowiązkowa. Rodzice wraz z dziećmi pilnie się uczyli. Oto taka lekcja w Katen na Jawie.

CENIĆ LUDZI

... jeśli chcemy pomyślnie przezwyciężyć głód w dziedzinie ludzi i osiągnąć to, aby kraj nasz miał dostateczną ilość kadr, zdolnych do uruchomienia i posuwania naprzód techniki — winniśmy przede wszystkim nauczyć się cenić ludzi, cenić kadry, cenić każdego pracownika, mogącego przynieść korzyść wspólnej naszej sprawie. Trzeba nareszcie zrozumieć, że ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie — kadry. Należy zrozumieć, że w naszych obecnych warunkach „kadry decydują o wszystkim". Jeśli będziemy mieli liczne i dobre kadry w przemyśle, rolnictwie, w transporcie, w armii — to kraj nasz będzie niezwyciężony. Jeśli nie będziemy mieć takich kadr — będziemy kuleli na obie nogi.

(J. Stalin, Zagadnienia Leninizmu, str 455).

„Stany Zjednoczone Indonezji"

Najbardziej urodzajne wyspy świata

zdławione najazdem imperialistycznym

Na Zgromadzeniu ONZ zakończono dyskusję w sprawie Indonezji. Delegat Ukrainy, Manuilski, zażądał wycofania wojsk holenderskich z Republiki indonezyjskiej i stwierdził, że „transakcja, zawarta przez agresorów holenderskich z kliką Hatty w Hadze, pozbawia naród indonezyjski jego praw suwerennych i całkowicie podporządkowuje życie polityczne i gospodarcze tego kraju imperialistom holenderskim".

Większość Zgromadzenia pod naciskiem USA uchwaliła rezolucję, „witającą" postanowienia „konferencji okrągłego stołu" w Hadze.

Na początku listopada r.b. w Hadze zakończyła się „konferencja okrągłego stołu", na której zdecydowane zostało utworzenie nowego, rzekomo samodzielnego państwa — Stanów Zjednoczonych Indonezji. Przed końcem grudnia r.b. królowa holenderska Julianna przekazać ma nowemu państwu „suwerenność". W ten sposób zalegalizowana będzie nowa postać wyzysku kolonialnego ludności Indonezji.

W ten sposób kapitał amerykański przy pomocy bankierów holenderskich nadal eksploatować będzie wielkie bogactwa naturalne wysp indonezyjskich i tanią siłę roboczą 75 milionów mieszkańców tych wysp.

6 razy większa niż Polska

W przedwojennych encyklopediach i słownikach geograficznych nie można znaleźć państwa Indonezji. Mowa tam jest o Indiach Wschodnich, Holenderskich lub o archipelagu indonezyjskim, składającym się z szeregu wielkich wysp, które stanowią ogniwo między Azją i Australią. Największe i najbardziej znane są Wyspy Sundzkie — Sumatra, Borneo, Celebes i Jawa. Łączna powierzchnia tych wszystkich wysp, które teraz znane są jako Indonezja, wynosi blisko 2 miliony kilometrów kwadratowych, **czyli jest sześciokrotnie większa niż powierzchnia Polski.** Najbardziej zaludniona jest wyspa Jawa, na której mieszka blisko 2/3 ludności Indonezji — około 50 milionów osób.

Indonezja znana jest z najbardziej urodzajnej gleby na kuli ziemskiej i z wielkich bogactw naturalnych, jak nafta, kauczuk, cyna, cukier, tytoń, kawa itd.

Kolonizatorzy europejscy już dawno zainteresowali się tymi bogactwami i rozwinęli bezwzględny wyzysk miejscowej ludności. W ostatnich latach — podczas i po drugiej wojnie światowej — coraz większe „zainteresowanie" skarbami Indonezji wykazują kapitały amerykańskie.

Wykupione bogactwa

Według ostatnich obliczeń suma zagranicznych kapitałów, zainwestowanych w Indonezji, **wynosi ponad 2,5 miliardów dolarów**, z czego na kapitalistów z USA przypada ponad 1 mild. Amerykańskie trusty naftowe (Rockefeller, Standard Oil i Socony Vacuum) zagarnęły szyby naftowe na wyspach Borneo, Sumatra i Jawa. Olbrzymie plantacje kauczuku przejęły firma Goodrich Rubber i inne koncerny amerykańskie. Kapitaliści z USA odkupili od holenderskiej firmy Dutch Tin Co. kopalnie cyny. Inne firmy amerykańskie interesują się pokładami niklu, cukrem, herbatą, kawą i — uranem. Równolegle do tych inwestycji kapitałowych Stany Zjednoczone zbudowały na wyspach Indonezji szereg lotnisk i baz wojskowych.

4 lata wojny

Powyższe informacje są chyba wystarczającym wyjaśnieniem, dlaczego Holandia i USA, a dokładniej mówiąc — burżuazja holenderska i amerykańska — nie zgadzają się na niepodległość Indonezji i dlaczego w tym rozległym podzwrotnikowym kraju trwa już od ponad 4 lata krwawa walka miejscowej ludności przeciwko obcym imperialistom. Walka ta zaczęła się właściwie jeszcze podczas drugiej wojny światowej, gdy wojska holenderskie skapitulowały przed Japonią.

Ludność Indonezji zaczęła wówczas wojnę partyzancką przeciwko okupantom japońskim, a dnia 17 sierpnia 1945 r. nastąpiło formalne proklamowanie Republiki Indonezyjskiej.

Od tego dnia trwa nieustanna walka 75 milionów Indonezyjczyków przeciw kolonialnej przemocy. Walka toczy się najpierw z wojskami brytyjskimi, które na zaproszenie rządu holenderskiego, wylądowały na kilku wyspach Indonezji. Pretekstem była — rzekoma likwidacja resztek wojsk japońskich. Faktycznie jednak **generałowie angielscy wykorzystali Japończyków do walki przeciwko młodej armii indonezyjskiej.**

W ciągu 1946 r. Holandia przygotowała własną armię do walki z Republiką Indonezji, otrzymując broń z USA i Anglii, i w końcu 1946 r. kolonialne wojska holenderskie zluzowały najeźdźców brytyjskich.

W ciągu roku 1947 trwały na przemian walki i rokowania między Holandią i Republiką Indonezyjską .Gdy wspomniani powyżej politycy prawicowi poszli na daleko idące ustępstwa, parlament Republiki Indonezyjskiej w lipcu 1947 r. obalił rząd Szahrira i jego miejsce zajął jeden z najbardziej znanych przywódców walki o wyzwolenie Indonezji, działacz Partii Komunistycznej Amir Szarifuddin.

Holandia odpowiedziała na to zgromadzeniem 120-tysięcznej armii, która znienacka złamała zawieszenie broni i zaczęła bezlitosną kampanię przeciw słabej i nieuzbrojonej Republice. Jednocześnie Holandia poszła na drogę tworzenia marionetkowych rządów w tych częściach archipelagu indonezyjskiego, które znajdowały się w jej posiadaniu.

„Męczennicy"

We wrześniu 1948 r. najeźdźcy sprowokowali powstanie w Madiunie i następnie wykorzystali tę prowokację, aby przeprowadzić krwawą „pacyfikację". Aresztowano i rozstrzelano wiele tysięcy najbardziej znanych działaczy rewolucyjnych i niepodległościowych, wielu przywódców Partii Komunistycznej, a wśród nich także byłego premiera Szarifuddina. Po takim „oczyszczeniu przedpola", dnia 19 grudnia 1948 r. wojska holenderskie znów zaatakowały stolicę Republiki Indonezyjskiej Dżokiakartę i zaczęły nową wojnę.

Jednocześnie — według z góry ułożonego planu — aresztowali oni „na niby" wiernych sobie Sukarno i Hattę, aby umożliwić im rolę „męczenników" i przyszłych przywódców Stanów Zjednoczonych Indonezji.

Podczas tej ostatniej wojny Holandia wydawała na swą armię w Indonezji **około 1 miliona dolarów dziennie — dokładnie tyle, ile Holandia otrzymuje w ramach „pomocy" marshallowskiej...**

Zawieszenie broni nastąpiło dopiero dnia 3 sierpnia 1949 r. Dnia 23 sierpnia w Hadze zaczęła się „konferencja okrągłego stołu". Jednym z najtrudniejszych punktów rokowań był rachunek, wystawiony przez rząd holenderski za koszty wojny w Indonezji. Na takie cyniczne żądanie nawet zdrajcom, jak Sukarno i Hatta, trudno było się zgodzić.

Jednakże podpisane w Hadze porozumienie przewiduje, że Stany Zjednoczone Indonezji zobowiązują się do uiszczenia Holandii kwoty 4,5 miliardów guldenów za prowadzenie wojny, czyli za mordowanie w ciągu 4 lat ludności Indonezji...

Olbrzym wśród karłów

Nie wiele odbiegają od tego skandalicznego zobowiązania inne warunki porozumienia, podpisanego przez Sukarno i Hattę.

Olbrzymia Republika Indonezyjska zostaje jednym z 16 stanów nowego tworu, który nazywać się będzie Stanami Zjednoczonymi Indonezji. **Pozostałe 15 „stanów" — to marionetkowe państewka,** sztucznie utworzone przez wojska i administrację holenderską w poszczególnych częściach wysp indonezyjskich. Nowe państwo jeszcze przed powstaniem zobowiązuje się utworzyć razem z Holandią „Unię holendersko-indonezyjską". Na czele Unii stać będzie królowa Holandii. Polityka zagraniczna i wszystkie sprawy gospodarcze rzekomo samodzielnych Stanów Indonezji faktycznie całkowicie uzależnione będą od Holandii. **W Indonezji pozostanie armia i flota holenderska.** Nie ulega więc wątpliwości, że Stany Zjednoczone Indonezji będą tylko nowym szyldem dla starego wyzysku kolonialnego ludności Indonezji przez kapitał holenderski, za którego plecami coraz większe miejsce zajmuje kapitał amerykański.

Walka trwa

W ciągu ostatnich kilku lat sprawa wojny w Indonezji znajdowała się kilkakrotnie na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa lub Zgromadzenia ONZ.

Za każdym razem delegaci Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej domagali się natychmiastowego zaprzestania działań wojennych przeciw Republice i ludności Indonezji. Za każdym razem delegaci Stanów Zjednoczonych i innych państw kolonialnych występowali faktycznie z obroną agresji holenderskiej.

Dyrygowana przez Departament Stanu większość ONZ umożliwiała wojnę w Indonezji, a obecnie zażyrowała, jak o tym piszemy na wstępie, porozumienie, podpisane w Hadze w sprawie Stanów Zjednoczonych Indonezji.

Lecz wbrew twierdzeniom rządu holenderskiego o rzekomej likwidacji „zatargu" w Indonezji, wojna wyzwoleńcza 75 milionów mieszkańców Jawy, Sumatry i pozostałych wysp indonezyjskich trwa.

Dopiero przed kilku dniami rzecznik holenderski w Batawii (na Jawie) musiał przyznać w oficjalnym oświadczeniu, że w więzieniach pozostaje 400 działaczy komunistycznych.

Jest to mała część prawdy, gdyż w więzieniach znajduje się kilka tysięcy robotniczych bojowników o wolność Indonezji. I dopiero przed kilku dniami radio londyńskie (BBC) musiało opowiedzieć, że we wschodniej części Jawy „wzrósł ruch terrorystyczny", i że policja (holenderska) „zmuszona była otworzyć ogień do 400 Indonezyjczyków".

Jest to znów tylko część prawdy. Bo walki trwają prawie we wszystkich częściach archipelagu indonezyjskiego i biorą w nich udział dziesiątki tysięcy partyzantów.

Walka o wolność i niepodległość Indonezji została ostatnio wzmożona na skutek zwycięstw wojsk ludowych w sąsiednich Chinach, które poruszyły cały kontynent Azji. Walka ta zakończy się przepędzeniem okupantów i eksploatatorów holenderskich i amerykańskich.

Wtedy lud Indonezji sam określi swój ustrój, porzucając narzucony mu przez okupanta reżim „Stanów Zjednoczonych Indonezji".

Ludwik Korn.

Wśród włókniarek dolnośląskich

Będziemy produkować samą „primę"

(Korespondencja własna „Życia")

Wrocław, w grudniu

Jednodniowa konferencja aktywu kobiecego włókniarek Dolnego Śląska, która odbyła się we Wrocławiu, zgromadziła z górą 300 delegatek, reprezentujących 45 tysięcy pracownic tego przemysłu.

Przede wszystkim trudno było wprost poznać, że te dobrze wyglądające i dobrze ubrane kobiety to te same, które widywaliśmy jesienią 1945 r., gdy zgrabiałymi rękami, w zimnych fabrykach, zrujnowanych i częstokroć nierozminowanych, ustawiały maszyny i — przekraczały normy.

Meldunki

Ze sprawozdań składanych przez delegatki wynikało, że w większości zakładów 60—80 proc. kobiet bierze udział we współzawodnictwie pracy. Że na zebraniach załóg fabrycznych kobiety pierwsze podnosiły głos o najszybsze wykonanie planów. Że jednym z ostatnich wyczynów włókniarek jest wspaniała inicjatywa robotnic z Dylakowa, których większość stanowią autochtonki.

Zorganizowały one 28 zespołów jakościowych i wezwały wszystkie włókniarki kraju do współzawodnictwa.

Cechą charakterystyczną ostatniej narady była — jak trafnie wyraziła się jedna z włókniarek — „poplenumowa szczerość".

— Mówić będę nie tylko o dobrym, ale i o złym — oświadczyła delegatka zakładów prudnickich — Putiłowska. Po czym naświetliła sprawę złej organizacji w jednym z tamtejszych internatów oraz brak mebli i urządzeń w przedszkolu.

— Jesteśmy już dostatecznie silni, możemy więc mówić o naszych brakach — stwierdziła inna delegatka tychże zakładów, Gajewska i zreferowała zagadnienie niedociągnięć organizacyjnych w zakresie dostarczania wełny.

Otrzymana z Łodzi nie nadaje się częstokroć na osnowy, tymczasem Zakłady Prudnickie mają pod bokiem własną przędzalnię, z której wełna idzie jednak do... innych fabryk.

Projekty

Ta sama delegatka rzuciła konkretny wniosek: należy opracować ustawę, analogiczną do inwalidzkiej, w sprawie zatrudnienia określonego kontyngentu starszych kobiet, zdolnych do pracy.

Cenne wskazówki, dotyczące sposobu organizowania współzawodnictwa pracy, podała prządka-referentka współzawodnictwa z Zakładów Kamieniogórskich, Jurkiewicz.

„Zaczęło się od najbardziej uświadomionych przodownic społecznych — powiedziała. — A dziś wszystkie należą do naszego współzawodnictwa!"

Z wypowiedzi delegatek wynika, że chętnych do pracy społecznej jest wiele, a większość niedociągnięć organizacyjnych powoduje brak wykształcenia u włókniarek.

— To nie nasza wina, tylko sanacji, że dla nas, robotników, nie było szkoły — mówi bezpartyjna brakarka z Zar, Adamczyk, sekr. TPPR.

Dopomina się, jak i inne, o naukę.

Sama prima

Przemawiało z górą 20 delegatek. Ale najbardziej żywo, entuzjastycznie sala przyjęła dwie ostatnie mówczynie.

Pierwsza z nich, przodownica pracy z Prudnika, Sowińska, oświadczyła:

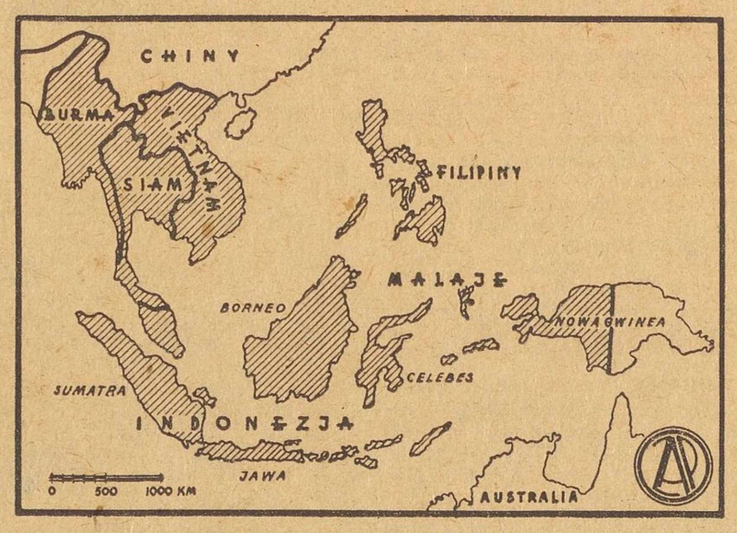
— U nas nie ma brakowych tkanin nie dlatego, żeby nam chodziło o to, że nam strącą 25 proc. My staramy się, bo to nasze wspólne, robotnicze bogactwo i dobrobyt.

Druga, 18-letnia przodownica pracy z Bielawy, Stanisława Górkiewicz, która powiedziała:

— My włókniarki Dolnego Śląska będziemy produkować jeszcze więcej i samą primę, bo wiemy, że każdy metr tkaniny i każdy kilogram wełny — to najcelniejsze pociski, którymi zniszczymy wrogów pokoju!

Nie trzeba chyba tłumaczyć, dlaczego te właśnie wypowiedzi były najgoręcej oklaskiwane.

Irena Schultz



Górnik Ciszak

przekroczył normę 2-letnią

Górnik z kopalni „Bolesław Chrobry" Józef Ciszak, który zobowiązał się wykonać w roku bieżącym swoją normę dwuletnią, osiągnął w listopadzie 288 proc. normy miesięcznej. Wynikiem tym Ciszak przekroczył swoją normę dwuletnią. Ciszak zobowiązał się osiągnąć w grudniu 315 proc. urobku dla uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Z DNIA NA DZIEŃ

Realizacja marzeń Hitlera

Na konferencji paryskiej 3 min. spraw zagr. (Acheson, Bevin, Schuman) — w wyniku agresywnych zamierzeń imperializmu amerykańskiego — powzięto tajnie szereg ważkich decyzji w sprawie Niemiec Zachodnich. Decyzje te dotyczą m.in. zakończenia prawnego „stanu wojny" z Niemcami Zachodnimi (przy jednoczesnym pozostawieniu wojsk okupacyjnych w Trizonii na czas nieograniczony), zaniechania demontażu zakładów przemysłu ciężkiego oraz utworzenia na użytek „paktu atlantyckiego" zach.-niemieckiej armii najemnej. Aczkolwiek od konferencji paryskiej nie minął jeszcze pełny miesiąc, wykonywanie tajnych uchwał realizuje się z narastającym cynizmem.

„Wysocy komisarze w Niemczech Zach. doszli do porozumienia z rządem niemieckim (w Bonn — przyp. nasz) w sprawie rozpatrzenia prawnych aspektów położenia kresu stanowi wojny" — poinformował osobiście min. Acheson korespondentów prasowych w Waszyngtonie, zaznaczając od razu, iż „zakończenie stanu wojny z Niemcami Zach. nie musi prowadzić koniecznie do zawarcia traktatu pokojowego"!...

Oczywiście — „nie musi", cóż bowiem byłoby jedną z pierwszych konsekwencji zawarcia traktatu pokojowego z „rządem" Adenauera? Rzecz jasna — wycofanie wojsk okupacyjnych, a więc — strata głównej bazy amerykańskiej w Europie.

Do tego imperialiści amerykańscy nie dopuszczą. „Kanclerz" Adenauer doskonale zdaje sobie z tego sprawę, a będąc grzecznym i posłusznym wobec swych mocodawców — jak podaje niem. ag. pras. ADN — postanowił, w zamian za zakończenie „prawnego stanu wojny" pomiędzy Trizonią a aliantami zachodnimi, zobowiązać się do wyrażenia zgody na bezterminowy pobyt alianckich wojsk okupacyjnych w Niemczech Zach.

Z punktu widzenia imperialistów (tak amerykańskich jak i niemieckich) Adenauer jest rzeczywiście „opatrznościowym" mężem Departamentu Stanu. Przecież nie kto inny, lecz on właśnie (wkrótce po konferencji paryskiej) podpisał w Petersbergu tajną umowę z 3 wysokimi komisarzami, umowę, której intymne klauzule postanawiają odbudowę armii niemieckiej! O, to mały Hitler! A jaki „dyplomata"!... Jak sprytnie przygotowuje opinię własnego kraju do mających nastąpić wydarzeń. W wywiadzie, udzielonym kilka dni temu zach.-niemieckiej agencji prasowej DPA, powiada przebiegle: „Jestem zasadniczo przeciwny wszelkiej remilitaryzacji republiki zach.-niemieckiej i utworzeniu nowej armii niemieckiej..." — lecz zaraz dodaje — „Gdyby jednak okazało się konieczne przyjęcie przez Niemcy części odpowiedzialności za obronę bezpieczeństwa Europy zachodniej, byłbym... za włączeniem pewnego KONTYNGENTU NIEMIECKIEGO do wspólnych europejskich sił zbrojnych"! A więc w „zasadzie" przeciwny jest militaryzacji, gdy by jednak trzeba było odstąpić od tej „zasady", zgadza się na taki sobie „kontyngent niemiecki", zwłaszcza, że „w takim wypadku—stwierdza szczwany lis — nie można by w żadnym razie zezwolić na zaciąg Niemców do innych jednostek wojskowych, niż NIEMIECKIE"!...

Czyli — nie kijem go, to go pałką!

Jeżeli wywiad „kanclerza" wydał się komisarzom anglosaskim nazbyt szczery (przedwczesne ujawnienie intencji) i zechcą może nawet przeprowadzić publicznie korektę całej enuncjacji, nikt nie da się wprowadzić w błąd, że uczynią to jedynie „pro forma". Reakcja zach.-niemiecka zdążyła pochwycić wiatr imperialistyczny w żagle. Tak np. August Euler, przywódca t.zw. „liberałów" (F.D.P.), oświadczył w odpowiedzi na hasło, rzucone przez Adenauera, że będzie się domagać „odbudowy niemieckiej suwerenności wojskowej. Pokojowe zapewnienia stały się dziś bezużyteczne. Nie chcemy być również najemnikami w obcych mundurach. Pragniemy walczyć na zasadach równości".

Wcale dowcipny wniosek wysnuwa z tych neohitlerowskich wynurzeń półoficjalny organ francuskiego MSZ, dziennik „Le Monde", pisząc: „Każda polityka polega na wyborze ryzyka. Jest prawdą, że ciężar obrony kontynentu spoczywa przede wszystkim na Francji. Czy Francja nie powinna PIERWSZA zażądać udziału Niemiec w tej obronie?" !!!

Oczywiście — powinna bez względu na ryzyko, idzie bowiem o obronę... interesów kapitału, o ich rozwój imperialistyczny i o tym podobne cele, w obliczu których niczym jest... ryzyko pojawienia się żołdactwa neohitlerowskiego na ulicach Paryża! Tak właśnie myśli „Le Monde" i pisma tego oficjalny dysponent, min. Schuman. Inaczej jednak, na szczęście, sądzi naród francuski, którego nie wprowadzą w błąd, najoficjalniejsze choćby, dementi amerykańskie w sprawie dozbrojenia Niemiec. Tym bardziej, że pewien organ amerykański, o nader wymownym tytule, bo sam „Wallstreet Journal", z całkowitym już cynizmem oświadcza, iż „dementi o planach zbrojenia Niemiec ma tak samo niewielkie znaczenie, jak poprzednie zaprzeczenia na temat planu likwidacji demontażu"... Czyli — nie ma żadnego znaczenia! Europy Zachodniej — oświadcza organ Wallstreet — „nie uda się obronić bez Niemców", a zatem — uzbrojenie Niemiec Zach. powinno być przez Europę „powitane z radością"!...

Z imperialistycznego punktu widzenia — powinno być „powitane z radością"... My jednak w ogóle w czym innym widzimy gwarancje bezpieczeństwa, a m.in. — w fakcie istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której rząd — w odróżnieniu od bońskiego „rządu" p. Adenauera — uznaje nasze granice zachodnie i współdziała ze światowym obozem pokoju, a nie z podżegaczami „made in USA", którym roją się po głowach niezrealizowane marzenia Hitlera.

PAL

* Z KRAJU *

(obsługa własna)

NOWY POMOST RYBACKI

GDYNIA. W porcie rybackim w Gdyni oddany został do użytku nowy pomost rybacki, posiadający szereg innowacji budowlanych. W budowie są dwa dalsze pomosty.

15 GODZIN PO PAS W WODZIE

GDYNIA. Sztorm przewrócił barkę rybaka M. Przybysza z Tolmicka 3 bm. Osiadła ona na mieliźnie o 2 km od brzegu. Czterej rybacy spędzili 15 godzin po pas w wodzie. Rybaków uratował ścigacz stacji ratowniczej w Tolkmicku.

100 KOBIET ZNAJDZIE PRACĘ

NAMYSŁÓW. Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet otworzył tu spółdzielnię krawiecką, która zatrudnić może 100 kobiet.

KTO RECYTUJE NAJLEPIEJ

TORUŃ. Kuratorium OS Pomorskiego zorganizowało konkurs recytacyjny utworów Mickiewicza i Puszkina, w którym bierze udział młodzież starszych klas szkół podstawowych, szkół ogólnokształcących typu licealnego, zakładów kształcenia nauczycieli oraz młodzież ze szkół dla dorosłych.

W Toruniu odbędą się eliminacje, do których stanie 100 uczestników konkursu, wyróżnionych w eliminacjach powiatowych. Recytatorzy wyróżnieni w eliminacji toruńskiej wezmą udział w eliminacjach ogólnopolskich, które odbędą się w Warszawie w grudniu br.

BURSY BĘDĄ POWIĘKSZONE

ŁÓDŹ. Bursy TBS w Radomsku i Kobielach pow. radomszczańskiego mają obecnie 380 wychowanków, spośród których 205 to dzieci chłopów małorolnych, 75 dzieci robotników i 100 sierot. Projektowane jest powiększenie obu burs, tak by można było w nich pomieścić 500 wychowanków.

KURS CZYTELNICTWA W RYBNIKU

W JASTRZĘBIU ZDROJU, pow. rybnicki, odbył się tygodniowy kurs czytelnictwa i samokształcenia, w którym wzięło udział 22 nauczycieli z powiatu. Celem kursu jest przygotowanie kadr ludzi, którzy przez zorganizowane czytelnictwo położą tamę powtórnemu analfabetyzmowi.

W Jastrzębiu Zdroju odbywa się kurs dla kierowników bibliotek gminnych. W kursie biorą udział bibliotekarze z 7 powiatów woj. śląskiego w liczbie 42 osób.

Na tematy szpitalne (4)

BIAŁE ŁÓŻECZKA

Głośno stukają obcasy na kaflowej posadzce korytarza. Przez szklane drzwi, w pokojach o pastelowych barwach ścian, widać szeregi białych łóżeczek. W nich dzieci. Chore dzieci.

Przybysza z zewnątrz, przekraczającego próg któregokolwiek ze szpitali uderza zazwyczaj właściwa temu przybytkowi atmosfera. Składają się na nią specyficzne wonie lekarstw i środków dezynfekcyjnych, przytłumione odgłosy kroków śpieszącej do chorego pielęgniarki, ściszone rozmowy, brzęk naczyń i nastrój powagi, niepokoju, troski o tych, którzy tu leżą obezwładnieni chorobą.

W szpitalu dziecięcym atmosfera wzbogaca o jeszcze jeden odcień nasze doznania. O wzruszenie i żal, jakie wywołuje widok cierpiącego dziecka.

*

W tej chwili Warszawa rozporządza ok. 500 miejscami w szpitalach dziecięcych.

Dwa szpitale — kliniki przy ul. Litewskiej i Działdowskiej (im. Karola i Marii), szpital przy ul. Kopernika oraz mały, bo 20-łóżkowy oddziałek w szpitalu Przemienienia Pańskiego — oto obecny stan posiadania. Nie tylko więc osiągnęliśmy, ale i z lekka przekroczyliśmy przedwojenną ilość łóżek dziecięcych.

Ale cóż z tego? Dzień w dzień od okienek szpitalnych odchodzi kilkanaścioro, a często 20-ro i więcej dzieci. Dzieci, dla których nie ma miejsc w szpitalu.

Rozmawiałam z lekarzem dyżurnym szpitala Karola i Marii. Powiedział mi, że zawsze ze strachem myśli o przypadającym kolejno dla każdego szpitala „ostrym dyżurze".

— Bo gdzie kłaść dzieci przywożone przez Pogotowie Ratunkowe, dzieci, których w żaden sposób nie można odesłać — kiedy nie rozporządza się często ani jednym wolnym łóżkiem?

Więc sięga się po środki ostateczne. Z wózków czy noszy robi się prowizoryczne łóżka szpitalne.

— A nosze ustawia się nieraz pod zajętymi już łóżkami — bo na korytarzach ciasno — oświadczył z kolei dyrektor kliniki przy ul. Litewskiej.

*

Jakie są przyczyny naporu na szpitale dziecięce, naporu, który porównawczo jest bodaj silniejszy od fali, szturmującej szpitale dla dorosłych?

Przyczyny są analogiczne do tych, które powodują natłok w zwykłych szpitalach. A więc nieszczególne warunki mieszkaniowe chorego dziecka, brak opieki w domu i postęp medycyny, który również w zakresie pediatrii wyraża się różnorodnymi kuracjami specjalistycznymi, wymagającymi dłuższego czasu leczenia pod okiem wykwalifikowanego personelu.

Na oddziale streptomycynowym w szpitalu Karola i Marii widziałam np. uratowaną od śmierci kilkunastoletnią dziewczynkę, która już pięć miesięcy przebywa w szpitalu. Pięć miesięcy więc łóżko jest zablokowane. A przecież to bynajmniej nie pojedynczy wypadek. Na sąsiednim łóżeczku druga, pięcioletnia, pacjentka o figlarnym uśmiechu na okrągłej buzi — jest tu za trzecim powrotem. Trzeci raz odzywa się uporczywa choroba mózgowa na tle gruźliczym.

— Musimy ją uratować — oświadcza z przekonaniem w głosie ordynator. — Bo choć wciąż jeszcze właściwie nie wyszliśmy poza okres doświadczeń ze streptomycyną — śmiertelność, zwłaszcza przy gruźliczym zapaleniu opon mózgowych, spadła w znacznym stopniu.

*

Przyszły rok, a zwłaszcza następne lata planu sześcioletniego powinny przynieść pewne odprężenie w szpitalnictwie dla dzieci. **W szpitalu przy ul. Kopernika przybędzie niedługo 30 łóżek. Nowowybudowany pawilon przy ul. Litewskiej, to wkrótce 112 dodatkowych miejsc. Instytut Dziecka, do którego budowy na terenie szpitala Św. Ducha przystąpi się w 1950 r., to dalsze, w ciągu roku, 300 miejsc.**

— W tej chwili jednak przestaliśmy właściwie spełniać rolę kliniki — stwierdził z ubolewaniem profesor, kierujący szpitalem przy ul. Litewskiej.

Nie są to bowiem odpowiednie warunki dla kształcenia młodych lekarzy i sił pomocniczych, nie są to właściwe warunki do prowadzenia prac naukowo-badawczych na odpowiednio wysokim poziomie.

A przecież, jeśli dążymy do polepszenia opieki zdrowotnej nad dzieckiem, musimy stworzyć sprzyjający klimat, w którym zdobędą maksimum wiedzy praktycznej i teoretycznej młodzi lekarze-pediatrzy, których nam tak brak (mamy ich w całej Polsce zaledwie ok. 400) i pielęgniarki, których brak jest nie mniej dotkliwy.

— Pod względem ilościowym na obsadę pielęgniarską jeszcze bym się nie uskarżał, gdyby posiadała ona większe kwalifikacje. Niestety, nie jest z tym dobrze — rozłożył ręce profesor, dyrektor szpitala Karola i Marii.

Istotnie większość pielęgniarek ma za sobą zaledwie krótkie (półroczne) kursy szkoleniowe. **Dlatego też należałoby pomyśleć o tym, aby personel, który nie ukończył 2-letniej szkoły pielęgniarskiej, otrzymał obowiązkowo dopełniające przeszkolenie.**

*

Oczywiście, gdy zwiększy się liczba łóżek, gdy wszystkie szpitale — jak jest w projekcie — otrzymają oddziały dziecięce — kliniki odzyskają swój normalny charakter. Zanim to jednak nastąpi, należałoby zastanowić się, już nie tyle nad odciążeniem szpitali, częstokroć ponad dopuszczalną normę zagęszczonych, ile nad udostępnieniem leczenia szpitalnego tym dzieciom, które odchodzą z kwitkiem od okienka. Zwłaszcza zaś tym spośród nich, które przyjeżdżają spoza Warszawy i nocują wraz z rodzicami w poczekalni szpitalnej, a zdarza się, że i na dworcu, czekając dzień, dwa na wolne łóżko.

— Gdyby tak zorganizować coś w rodzaju szpitalika-pogotowia, gdzie dzieci — z wyjątkiem wymagających natychmiastowego zabiegu operacyjnego — mogłyby przeczekać okres od chwili zgłoszenia się do chwili otrzymania miejsca w normalnym już szpitalu.

Oto sens życzenia, jakie wyraził z nadzieją na jego urzeczywistnienie, rozmiłowany w swym zawodzie profesor-pediatra.

Taki prowizoryczny oddział szpitalny, łatwiejszy i tańszy do zorganizowania, mógłby z pewnością powstać i to w niedalekiej przyszłości. Potrzeba tylko trochę inicjatywy i dobrej woli.

*

Parę godzin, spędzonych w każdym z tych dwóch szpitali-klinik, szpitali wbrew wszelkim trudnościom wzorowych, to zbyt mało czasu, by móc skreślić ich pełną charakterystykę. To dość jednak, aby uchwycić w szkicowym zarysie ogrom pracy i poświęcenia, jaki personel lekarski i pomocniczy wkłada w opiekę nad małymi pacjentami. Nad tymi maleństwami, których wymizerowane, często skrzywione cierpieniem twarzyczki, bieleją na białej pościeli białych łóżeczek.

mir-par.

Inżynierowie-mechanicy i racjonalizatorzy

obradowali nad podniesieniem jakości

3-dniowa konferencja, zorganizowana staraniem Stowarzyszenia Inżynierów-Mechaników Polskich odbyła się w Warszawie. W obradach wzięło udział ponad 500 osób, inżynierowie-mechanicy oraz przodujący racjonalizatorzy, nadto delegacja węgierskich inżynierów oraz rektorzy, bądź też przedstawiciele politechnik i szkół technicznych z całego kraju.

Tematem obrad było zagadnienie podniesienia jakości produkcji przemysłu maszynowego w planie 6-letnim.

Ponad 20 referatów, wygłoszonych na zjeździe, wszechstronnie wyświetliło problemy jakości zarówno od strony organizacji i kontroli, jak i konieczności szkolenia nowych kadr oraz planowania i zacieśniania współpracy z instytutami badawczymi i klubami racjonalizatorów.

Nowoczesny szpital przeciwgruźliczy dla górników i hutników

Zarząd Miejski w Cieszynie przemienił szpital ginekologiczno-położniczy na nowoczesny zakład leczenia przeciwgruźliczego, zaopatrzony w najnowocześniejsze aparaty i urządzenia (m. in. aparat do przecinania zrostów). Dokonywane też tu będą najnowszego typu operacje.

W chwili obecnej leczy się w szpitalu przeciwgruźliczym w Cieszynie ok. 200 chorych. Szpital przeciwgruźliczy w Cieszynie jest przeznaczony dla potrzeb woj. śląskiego, a korzystać z niego będą przede wszystkim górnicy i hutnicy Górnego Śląska.

PRALNIA I CEROWNIA ŁOPUSKIEGO zawsze na poziomie Warszawa, Hoża 41

Statki »drobnicowe« budowane w Polsce

Na pochylni stoczni polskiej buduje się obecnie kadłuby drobnicowców. Rysunki statków wykonane zostały całkowicie przez polskich inżynierów i techników, którzy odbyli praktykę w Biurze Konstrukcyjnym Stoczni Ansaldo w Genui. Niewielkie rozmiary drobnicowców pozwalają na jednoczesną budowę na jednej pochylni kilku jednostek tego typu.

Drobnicowce posiadać będą konstrukcję spawano-nitowaną. Warsztaty przygotowały już 70 proc. materiału, potrzebnego do budowy pierwszej jednostki. Na pochylnie przywozi się i gotowe sekcje statków do montażu, co przyśpiesza i ułatwia w dużym stopniu pracę.

Wodowanie drobnicowców odbędzie się otworzeniem bram pochylni i wpuszczenie do nich wody, która uniesie statki.

Drugi numer —

»Nowe książki«

Ukazał się już 2-gi numer dwutygodnika „NOWE KSIĄŻKI" wydawanego przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek.

„Nowe Książki" informują o bieżącej produkcji wydawniczej, pomieszczając opisy bibliograficzne, świeżo ukazujących się książek wraz z ich krótką charakterystyką i zwięzłym omówieniem treści. W nr 2 omówiono 150 pozycji książkowych. W czasopiśmie uwzględnione są wszystkie dziedziny nauki i kultury.

„Nowe Książki" są przeznaczone dla wszystkich interesujących się wydawnictwami książkowymi: dla bibliotekarzy, nauczycieli, księgarzy, działaczy świetlicowych i uczestników świetlic, działaczy oświatowych i kulturalnych, samouków i uczestników kół samokształceniowych oraz szerokich rzesz czytelników.

Cena numeru zł 25. Prenumerata kwartalna zł 150.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 17 m. 22, tel. 8.68.04.

Od dziś przez miesiąc

Uczniowie szkół handlowych

pomagają bezinteresownie w najgorętszym okresie

ZMP-owcy wrocławskiego Liceum Administracyjno-Handlowego pierwsi podjęli akcję bezinteresownej pracy w okresie wakacyj świątecznych w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych. Jednocześnie wezwali młodzież wszystkich szkół handlowych, administracyjnych i spółdzielczych w całym kraju do podjęcia współzawodnictwa w zainicjowanej przez siebie akcji.

Wezwanie to zostało podjęte z entuzjazmem. W samej tylko stolicy i w woj. warszawskim do pracy zgłosiło się 2200 uczniów i uczennic. Jest to młodzież ostatnich klas liceów I i II stopnia, a więc uczniowie, którzy w bież. roku szkolnym uzyskają świadectwa małej i dużej matury.

W ostatnim dniu listopada br. odbyła się specjalna konferencja z udziałem dyrektorów szkół handlowych, administracyjnych i spółdzielczych, na której wspólnie z przedstawicielami związków zawodowych, ZMP oraz przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych omówiono dokładnie sprawę pracy młodzieży.

ŚWIĘTA I BILANSE

Uczniowie pracować będą po dwa tygodnie w dwóch turnusach: od 10 do 24 grudnia i od 27 grudnia do 16 stycznia. W pierwszym okresie przewiduje się praktykę w handlu państwowym i spółdzielczym, celem udzielenia pomocy instytucjom w okresie natężenia ruchu przedświątecznego. W terminie drugim praktyki zorganizowane zostaną w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych przy pracach inwentaryzacyjnych i bilansowych.

Instytucje i przedsiębiorstwa ustosunkowały się bardzo przychylnie do akcji podjętej przez młodzież warszawskich szkół zawodowych. Zgłoszono 1615 zapotrzebowań. Największą ilość zaoferowała Państwowa Centrala Handlowa, Warszawska Spółdzielnia Spożywców oraz „Społem".

POMOC DLA WSI

Natomiast młodzież wiejska, studiująca w miastach, w okresie feryj świątecznych powróci do swych domów i zostanie zatrudniona w Powiatowych Związkach Gminnych.

Uczniów niektórych szkół przyjęły na praktykę instytucje, które są często komitetami opiekuńczymi tych szkół. Tak np.

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Chodakowie opiekujące się szkołą zawodową w Sochaczewie, zapotrzebowały 40 uczniów szkoły sochaczewskiej na dwutygodniową pracę we własnych fabrykach.

Jak już zaznaczyliśmy, młodzież wrocławska wezwała jednocześnie swych kolegów z całego kraju do podjęcia współzawodnictwa w zainicjowanej przez siebie akcji. W związku z tym biuro dla spraw młodzieży Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego ustaliło pewne zasady tego współzawodnictwa. Przede wszystkim więc będzie ono nosiło charakter indywidualny i międzyszkolny.

Komisja Współzawodnictwa, powołana przez prezesa CUSZ, przyzna 25 najlepszym szkołom w całym kraju nagrody w postaci pomocy naukowych, sprzętu świetlicowego i sportowego.

Akcja zainicjowana przez młodzież wrocławską jest świadectwem przełomu dokonywającego się w szkołach handlowych, administracyjnych i spółdzielczych. Przed wojną szkoły wychowywały przede wszystkim specjalistów dla handlu prywatnego. Obecnie sama młodzież daje wyraz woli pracy dla dobra społeczeństwa.

Wobec znaczenia gospodarczego, jakie ma dla państwa sprawa dodatkowych pracowników w okresie największego natężenia pracy w handlu uspołecznionym i wobec wielkiej wagi wychowawczej, jaką jest wiązanie nauczania teoretycznego z praktyką — taka forma uczczenia i powitania planu 6-letniego zasługuje na poparcie i upowszechnienie.

BOR.

100 działaczy turystycznych

doskonali się na kursie w Warszawie

Od 2 tygodni odbywa się staraniem Biura Turystyki Ministerstwa Komunikacji ogólnopolski Kurs Turystyczny, którego zadaniem jest stworzyć kadrę przyszłych organizatorów turystyki w Polsce. Egzaminy odbędą się w Warszawie w połowie stycznia 1950 r.

Kurs został obesłany przez przeszło 100 działaczy lub pracowników turystyki z całej Polski, grupujących się w Pol. Tow. Tatrzańskim, Pol. Tow. Krajoznawczym, FBP „Orbis", Pol. Zw. Narciarskim, Pol. Zw. Kajakowym i Pol. Zw. Popierania Turystyki.

Wobec coraz większego umasowienia turystyki, właściwa jej organizacja była rzeczą konieczną, a więc inicjatywa dyrektora Biura Turystyki, Filipowicza, przychodzi w samą porę.

Ale to jest tylko doraźne załatwienie potrzeb chwili. Niezbędne jest stałe Studium Turystyki, które przed wojną istniało przy Uniwersytecie w Krakowie. Obecnie pretenduje do tego zaszczytu Akademia Handlowa w Krakowie, czy jednak ze względu na centralny punkt Warszawy nie dałoby się stworzyć takiego studium przy Uniwersytecie Warszawskim? (m)

RADIO

W dniu 11 bm. (niedziela)

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 11.35.

8.30 Muzyka 9.00 Muzyka 10.00 Muzyka 10.40 Głos mają kobiety 11.00 Muzyka 12.15 13.45 Poranek symfoniczny 13.00 W przerwie — audycja literacka 14.00 Przerwa 16.40 Muzyka dwufortepianowa 17.00 19.45 Opera Carem Bizeta 17.55 W przerwie — recenzja 19.00 W przerwie — W rocznicę Zjednoczenia Partii 19.45 Muzyka 20.40 Wieczorna serenada 21.00 Zagadka literacka 21.20 Ludwik van Bethoven 21.40 Muzyka 22.15 Wiadomości sportowe 22.30 Muzyka 23.10 Utwory Karłowicza 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 8.00 11.10 12.04 16.00 20.00 23.00.

Początek audycji 7.00 Aud. dla wsi Gawęda niedzielna 7.15 8.25 Muzyka 9.00 Muzyka organowa 9.30 Muzyka 10.00 Skrzynka ogólna 10.20 Audycja regionalna 11.00 Recenzja 11.30 Muzyka 11.52 Przerwa 12.15 Koncert rozrywkowy 13.00 „Gawęda przyrodnicza" 13.15 „Chłopi Raciborscy uprawiają zioła lecznicze" 14.00 „U naszych twórców" 14.10 Kapela ludowa 14.40 „Żmija" — Słowackiego 15.00 Piosenki 15.15 Dla świetlic dziecięcych 16.20 „Nasze chóry śpiewają" 16.50 W rocznicę powstania Komunistycznej Partii Polskiej — pogadanka 17.00 Koncert pod dyr. Gerta 18.00 „Mazepa" — Słowackiego 19.00 Mikołaj Rimski Korsakow 19.50 „Bułgaria przemawia do Polski" 20.40 Muzyka 21.00 „Teatr Eterek" 21.30 Muzyka rozrywkowa 22.05 Wiadomości sportowe 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Popieraj Tow. Przyjaciół Dzieci!

Plan roczny CZPBP

wykonany przed terminem

Centralny Zarząd Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego wykonał w dniu 30 listopada b.r., tj. na 31 dni przed terminem, roczny plan w budownictwie przemysłowym.

Rady starej gospodyni

Dania wigilijne

Obiad wigilijny układamy stosownie do naszego gustu i możliwości finansowych. Przeważnie jest barszcz czerwony lub zupa grzybowa, następnie jedna lub dwie ryby, jedna gotowana, druga smażona, sandacz lub dorsz, zależnie od zasobów naszej kieszeni, kapusta z grzybami, kompot z suszonych owoców, kisiel, mak tarty itp. Lecz są pewne dodatkowe dania, które tradycyjnie robimy do wieczerzy wigilijnej.

MAK Z ŁAMAŃCAMI: jedna szklanka maku, olejek migdałowy, 10 dkg. cukru, pół szklanki śmietanki. Mak sparzyć kilka razy wrzącą wodą, odcedzić dokładnie, następnie utrzeć dobrze w donicy wraz cukrem. Wymieszać lub ubić śmietankę na krem, lekko posłodzić i ubrać kremem mak na szklanej salaterce. Utarty mak można wymieszać zamiast z cukrem i śmietanką z miodem. Do maku podajemy:

BIAŁY LUKIER POMADKOWY: 50 dkg. cukru (możliwie grubego, najlepszy w kostkach) zalać 1 szklanką wody, postawić aż się rozpuści, następnie dodać małą łyżeczkę octu, nakryć i gotować na ostrym ogniu (ocet dodaje się, aby cukier nie zwarzył się), wtedy zamiast gładkiej masy, robi się piasek. Przy dobrym ogniu, lukier w pół godziny powinien być gotów. Gdy jest prawie gotów, na powierzchni występują pęcherzyki jasne i przezroczyste, wtedy należy spróbować lukier: zanurzyć widelec w syropie i dmuchnąć nań, gdy ciągną się nitki — ma dosyć. Ugotowany lukier wylać do kamiennej miski i wałkiem prędko ucierać, gdyby tężał, dodać kilka kropli wody gorącej. Po 5 minutach masa winna być gładka i gotowa. Lukrem tym lukrujemy pierniczki, strucle itp.

Twoja ciotka.

Kazimierz Brandys

TROJA - MIASTO OTWARTE

62

Na raucie Testynowicz wspomina Pankratowi o Szarleju i o tym, że zamierza jakoby wrócić do Polski. Hołyszko zjawia się u boku Pankrata i zwierza mu się z wrażenia, jakie wywiera na nim pobyt wśród Polaków. Od dawna bowiem nie był gościem Ambasady Polskiej.

Tak go zostawiłem, bo znowu zbliżał się Testynowicz, tym razem uczepiony Rychwała. Wrócił do mnie poprzedni niepokój. Usiadłem na pierwszym z brzegu krześle, chcąc po kolei wszystko gruntownie przemyśleć. Nie szło mi jednak, przeszkadzał gwar, hałas, a nadto rozmowa prowadzona obok, w której młody męski głos dowodził komuś, że produkcja energii atomowej dla celów pokojowych może w ciągu kilku lat powalić ustrój kapitalistyczny w krajach anglosaskich. Inny głos odpowiedział: — Energia atomowa w przemyśle równa się socjalizmowi. Będzie ona narzędziem proletariatu, tak jak para i elektryczność były niegdyś narzędziem mieszczaństwa. — Zdaje się, że te głosy należały do kilku polskich literatów, którzy niedawno przyjechali do Warszawy. Rozmowa po chwili stała się cichsza; dobiegały mnie urywane słowa, przypadkiem wyłowiłem spośród nich nazwiska: Cebrowski... Lutrecht...

W pewnym momencie powstało wokół jakieś zamieszanie. Przez grupki gości, rozrzucone po salonach, przeleciał szept i posłyszałem za sobą, jak kogoś informują, że Lutrecht i Cebrowski są już w drodze do ambasady. Wiele osób podniosło się z miejsc, przy stoliku ambasadora zapanowało widoczne ożywienie, a do mnie przyskoczył nagle Testynowicz, wyprężył się i pisnął podniecony: — A nie mówiłem? Jadą! — Prawie w tej samej chwili wszystko zakotłowało się i poplątało, ludzie ruszyli ku drzwiom, wstałem z krzesła. Ktoś schwycił mnie za rękaw i zaczął tłumaczyć, że już są obydwaj; więc zrozumiałem, że nastąpiło to, na co czekaliśmy — ja i reszta obecnych: że Cebrowski przywiózł tu Lutrechta i razem przekroczyli próg polskiej ambasady, aby zadokumentować swoją wspólną odpowiedź na pytanie: pokój czy wojna. Przyznaję, że pomimo wszystko inne byłem po ludzku wzruszony, bo ta chwila miała mocny uchwyt. Wkrótce potem goście przy drzwiach rozstąpili się nieco, tworząc rodzaj szpaleru, tak że ujrzałem nagle scenę, którą nazajutrz jakiś dziennik zamieścił na pierwszej kolumnie: ambasadora, Lutrechta i Cebrowskiego, stojących na tle białych drzwi, z kieliszkami w rękach. Z boku można było spostrzec kilka postaci ustawionych jakby półkolem i zwróconych twarzami ku tamtym. Wśród nich znajdował się jasnowłosy asystent Lutrechta, dr Robinson Howles, którego życzliwy, szeroki uśmiech uwieczniła wspomniana fotografia.

Do dzisiaj nie umiałbym powiedzieć z całkowitą pewnością, czy przeciwna strona zdawała sobie wówczas sprawę z sytuacji. Przypuszczam jednak, że musiała być zaskoczona szybkim przebiegiem wypadków. W miesiąc później bilans z tego okresu został ostatecznie zamknięty. Wtedy, szeregując fakty w odwrotnym kierunku, mógłby ktoś ulec wrażeniu, że od początku prowadzono robotę pełną precyzji i przewidywania. Co do mnie, sądzę inaczej: wywiad amerykański działał tutaj po omacku, raczej szukając dogodnej sposobności, niż wywołując ją na własną rękę. Sprawa Howlesa stanowiła charakterystyczny przykład tej metody. Została ona rozstrzygnięta zapewne jako element pomocniczy choć niewątpliwie sprzyjający. Zdumienie, jakie wywołała, dałoby się wytłumaczyć tym, że na ogół niewiele wiedziano o tym człowieku i o jego przeszłości, uważając go po prostu za dodatek do osoby Lutrechta. Na identycznej zasadzie przeprowadzono poruszenia pozostałych figur. Z pięciu postaci, które weszły do ostatecznej rozgrywki, żadna nie potrafiłaby wyjaśnić, jakim sposobem wykonała swoje ruchy. Z tych pięciu dwie posiadały głośne nazwiska, o dwóch innych prawie nikt nie wiedział, piątą był dr Howles. Sądzę, że gdyby tym pięciu ludziom powiedziano tydzień wcześniej, że ich losy są ze sobą związane — wzruszyliby ramionami. Jeśli więc idzie o technikę samej roboty, to trzeba przyznać że — chociaż nie tak bezbłędna, jak wyglądałoby na pozór — od pewnego punktu umiała skutecznie i celowo wiązać przypadkowe czynniki.

Właśnie zamierzałem wymknąć się po cichu, gdy zabiegł mi drogę Testynowicz. Wykrzyknął: — Otóż i nasza cenna zguba! — po czym oświadczył, że Cebrowski szuka mnie od dłuższego czasu. Pociągnął mnie w stronę stolika ambasadora; był, zdaje się, dumny, że to on mnie odnalazł, może liczył, że dostanie za to order. Udało mi się nie zwrócić na siebie większej uwagi, ambasador siedział pogrążony w rozmowie z Lutrechtem, a reszta obecnych, zgrupowana wokół kanapki, nie odrywała od nich oczu. Cebrowski przysunął mi krzesełko, poczułem na ramieniu jego ciężką dłoń.

— Pankrat — powiedział półgłosem — myślę, że nie jesteśmy na siebie źli? Zwykła różnica zdań, prawda?

Skinąłem głową. Nie wiem, czy dzieliła nas jedynie zwykła różnica zdań wiem tylko, że trudno by mieć do niego złość. Przypuszczam, że tego wieczoru był bardzo szczęśliwy. Tak przynajmniej wyglądał. Trudno mieć złe uczucia dla człowieka, z którym się przeszło niejedno, o którym się wie, że góruje nad innymi nie tylko wzrostem, i którego właśnie w tej chwili przestaje boleć stara blizna.

Pochylił się do mnie i szepnął, czy wspominam czasem nasze okupacyjne przygody. Wtedy pojawił mi się przed oczami niezwykle wyraźnie dawny warszawski wieczór spędzony z Cebrowskim. Wspomnienie prawie zatarte, a jednak żywe, mimo lat.

Rok 1942. Wracaliśmy wtedy z zebrania, szliśmy pustą prawie Marszałkowską; do butów wlewała nam się woda, chciało mi się kląć w głos. Przed domem na Żurawiej, Cebrowski powiedział: — Chodźcie na chwilę do mnie. — Weszliśmy po ciemnych schodach na górę, otworzyła nam kobieta, której twarzy nie dostrzegłem. Zobaczyłem ją dopiero w parę minut później: wniosła do pokoju herbatę i postawiła przede mną szklankę. Zdążyłem obejrzeć jej drobną śniadą dłoń. Kiedy wyszła, Cebrowski wytłumaczył, że nie przedstawia żonie nikogo z partyjnych — Prosiła, abym ją uchronił od twarzy, nazwisk i adresów. Woli nie wiedzieć o niczym, jeśli ją kiedy wezmą. — Wymówił to po prostu i twardo, lecz zauważyłem w jego oczach błysk, który mi wszystko pozwolił zrozumieć. Chyba z godzinę jeszcze siedzieliśmy w pokoju, pełnym książek, słabo oświetlonym, wyziębłym. Niewiele rozmawialiśmy tego wieczoru. Po wyjściu, gdy sięgnąłem ręką do kieszeni płaszcza, znalazłem dwie paczki papierosów i zawiniątko z jedzeniem. Nie wyglądałem w tym czasie na człowieka, który często jada.

(D. c. n.)

ŚWIAT się ZMIENIA

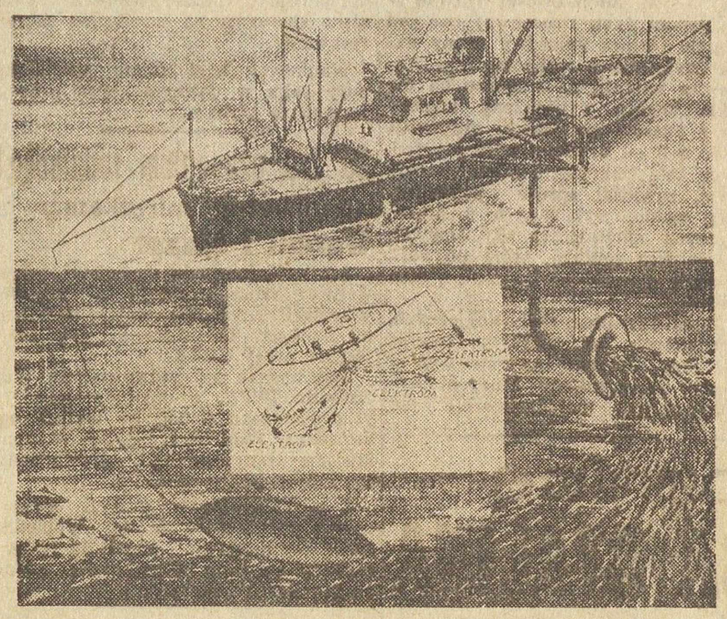


Foto „Tiechnika Mołodieży".

Ze statku opuszczono do wody trzy elektrody. Po włączeniu prądu elektrycznego — ryby idą z prądem wody i zostają wciągnięte do ssącego rękawa pompy.

RYBACKA SIEĆ ELEKTRYCZNA

Pompa ssąca łowi ryby

W ZSRR młody uczony, M. Czernigin, skonstruował specjalnego rodzaju pompę, która wybitnie zmechanizowała przeładunek ryb z sieci do kutra, a następnie ze statku na brzeg.

Czynność ta, dotąd wykonywana ręcznie była dość uciążliwa i szczególnie przy większych połowach zabierała dużo czasu.

Pompa konstrukcji Czernigina, wprawiana w ruch motorem statku, transportuje zgrupowane w jednym miejscu ryby na odległość do kilkunastu metrów w kierunku poziomym lub pionowym, tak że wyładowanie kilkunastu ton ryb ze statku na brzeg trwa zaledwie kilka minut.

Czernigin przeprowadził także próby łowienia tą samą pompą ryb bezpośrednio w zbiornikach wodnych. Nie dały one na razie pozytywnego rezultatu, gdyż ryba instynktownie walczy z prądem wody i zdecydowanie stara się z niego wycofać lub płynie pod prąd. To też rura ssąca pompy ciągnęła ze zbiornika tylko wodę i ani jednej ryby.

Zastosowano wówczas inny sposób „pomopowania" ryb. Opuszczono ze statku 3 elektrody, które wytworzyły w wodzie pole elektryczne. Gumowy rękaw ssący pompy zakończono metalowym kołnierzem w kształcie głośnika gramofonu. Kołnierz, połączony kablem z instalacją elektryczną statku, stanowił pierwszą elektrodę. Dwie następne elektrody, w postaci arkuszy blachy żelaznej, umocowanej na pływakach i również połączone kablem z instalacją elektryczną, umieszczono symetrycznie względem pierwszej.

Po włączeniu prądu do elektrod wytworzyło się w wodzie pole elektryczne, które (w niewyjaśniony jeszcze sposób) działa na psychikę ryb. Po uruchomieniu pompy ryby już bez żadnego oporu zaczęły „iść z prądem" wody i rura ssąca pompy chwytała je bez przeszkód.

W ciągu 11 godzin pracy złowiono tym sposobem 2,5 tony ryb.

Instalację powyższe wynalazca nazwał „siecią elektryczną". Konstrukcja jej nie jest jeszcze we wszystkich szczegółach definitywnie opracowana, lecz zapewne już wkrótce zaczniemy pompować z wód bezpośrednio na statek ławice śledzi siecią elektryczną.

L. S.

RAKIETA TO NIE POCISK

posiada własne źródło energii

Redakcja nasza otrzymała od „pracownika fizycznego" obszerny list w sprawie lotu rakietowego, z następującym zapytaniem:

— „Istnieje pewna krytyczna szybkość 11,2 km sek, czyli tzw. szybkość oderwania się od ziemi. Co się stanie z rakietą, która mając nieograniczony zapas energii, będzie mogła rozwinąć szybkość np. tylko 1000 kilometrów na godzinę, nie potrafi zaś uzyskać owej krytycznej szybkości, czyli 40.320 km/godz. Czy taka rakieta oderwie się od ziemi, czy też spadnie?"

Autor listu zwracał się z tym problemem do pewnego miesięcznika, ale nie dostał odpowiedzi. Wyjaśnienia znajomych, twierdzących, iż rakieta, mimo pracy motoru, zatrzyma się na pewnej wysokości, albo zacznie krążyć, jak księżyc, dokoła ziemi, nie przekonały naszego czytelnika. I słusznie, były bowiem błędne.

A błąd tkwi w nienależytym pojmowaniu istoty owej „przepisowej" czy też „krytycznej" szybkości. I dlatego odpowiadamy naszemu Czytelnikowi poniższym artykułem.

Dla zrozumienia naszej odpowiedzi na pytanie ciekawego czytelnika, który, zarabiając na życie fizyczną pracą, znajduje, ku naszej radości, czas i ochotę na rozpatrywanie niełatwych do wyjaśnienia zagadnień rakietowych, trzeba przypomnieć sobie artykuł o rakiecie, zamieszczony w dodatku „Świat się zmienia" dnia 11 września 1949.

Pisaliśmy tam wyraźnie:

„w rakiecie musi znajdować się źródło energii tak wielkie, aby całej masie rakiety mogło nadać tę krytyczną szybkość. W tym wypadku rakieta może „oderwać się" „o ziemi".

Wyrażenia jednak „mogło nadać" nie należy rozumieć w tym sensie, że rakieta musi rozwinąć ową krytyczną szybkość, aby się oderwać od ziemi.

Przede wszystkim sprecyzujmy, co należy rozumieć przez „oderwanie się" od ziemi. Oto przykłady: Dziecko podrzuca piłkę do góry. Piłka wznosi się do pewnej wysokości w czasie, powiedzmy, trzech sekund. Na te 3 sekundy piłka „oderwała się" od ziemi, czyli niejako drwiła sobie z siły ciężkości. Piłce, jako „pociskowi", można tylko jednorazowo nadać pewną szybkość wyrzutu, czyli odpowiednią energię kinetyczną.

Gdy jednak wyrzucamy w górę chińską rakietę (rysunek), mającą w sobie zapas energii w postaci naboju, to rakieta taka wznosi się tak długo, jak długo spala się ten nabój i wytwarza odrzut do góry. Po zakończeniu spalania końcowa szybkość jeszcze pędzi rakietę do góry, ale ruch taki jest już opóźniony na skutek grawitacji ziemskiej. Gdy szybkość (do góry) spadnie do zera, kończy się etap odrywania się i następuje spadek.

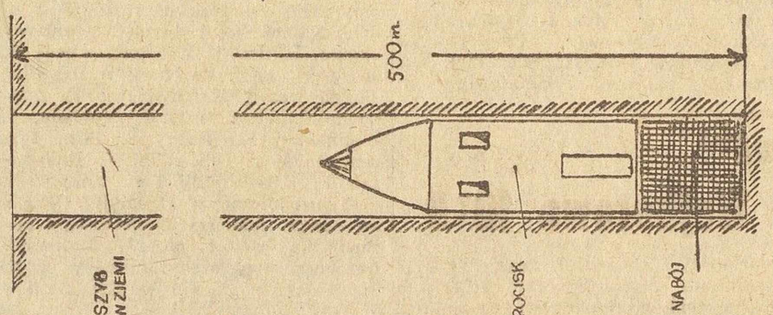
RAKIETA Z NIEOGRANICZONĄ ENERGIĄ

A co by było, gdyby to nie była „chińska" rakieta, ani też niemiecka V2 (rysunek), lecz rakieta z nieograniczoną ilością energii?

Oczywiście jej nabój spalałby się dalej i rakieta oddalałaby się swobodnie coraz więcej od ziemi, praktycznie biorąc, na odległość nieograniczoną i na czas dowolnie długi. A to jest właśnie kompletne oderwanie się od ziemi!

Verne, projektując wyrzucenie pocisku na księżyc (w swej fantastycznej powieści), musiał wystrzelić go jednorazowym wybuchem 200 ton bawełny strzelniczej z lufy, długiej na 500 m, wykopanej w ziemi, jako pionowy szyb (rysunek). Taki pocisk miał uzyskać szybkość początkową około 15 kilometrów na sekundę, aby — pokonawszy opór powietrza — dolecieć przynajmniej do sfery przyciągania księżycowego. Czyli: miał się oderwać od ziemi, a wpaść w pole przyciągania księżyca.

Tymczasem prawdziwa międzyplanetarna rakieta musi mieć stale dość energii, aby pokonywać działania grawitacyjne nie tylko ziemi, ale także innych ciał niebieskich, a więc i — słońca, gdy lot będzie odbywać się np. na Marsa. Trzeba w tym wypadku odrywać się (czyli oddalać) nie tylko od ziemi, lecz i od słońca. Wszelkie zaś oddalanie się od jakiegoś centrum grawitacji jest połączone z wydatkowaniem energii.

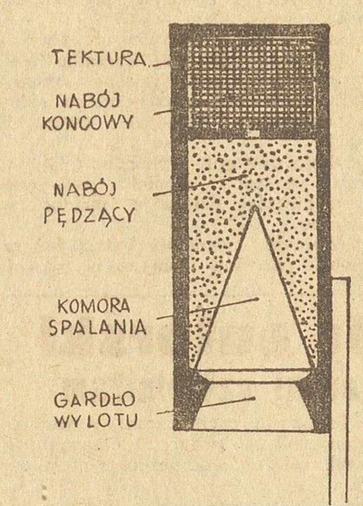


Pocisk Vernego miał być wyrzucony z szybu, wykopanego w ziemi.

POCISK MUSI OSIĄGNĄĆ GRANICZNĄ SZYBKOŚĆ

Gdy pocisk posiada owe teoretyczne minimum energii kinetycznej w postaci szybkości początkowej 11,2 km/sek, zdoła oderwać się od ziemi „na zawsze", czyli już nigdy na ziemię nie powróci.

To samo byłoby z rakietą o tak ograniczonej energii. Tymczasem my przecież chcemy nią podróżować tam i z powrotem. Musimy więc do tego celu mieć energii znacznie więcej, niż owo minimum 15.000 kalorii na każdy gram masy rakietowej, (co odpowiada 11,2 km/sek szybkości). Zatem ta krytyczna, czy graniczna liczba jest dla prawdziwej rakiety komunikacyjnej tylko pewną orientacyjną cyfrą minimalną. Bowiem naprawdę trzeba mieć energii kilka razy więcej.



Konstrukcja rakiety chińskiej. Z prawej pręt stabilizacyjny.

Droga powrotna, jakkolwiek będziemy spadać pod wpływem grawitacji ziemskiej, a więc niejako „gratis", wymaga „hamowania", czyli zniszczenia całej uzyskanej przez spadek energii kinetycznej. A ta jest zawsze równa tej samej energii, co na lot do góry!

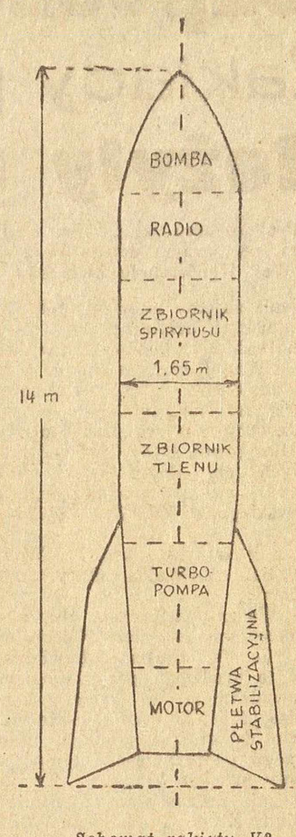
Gdy lecimy do góry, grawitacja trzyma „za frak" i trzeba się wydzierać z jej objęć, wydatkując energię. Gdy spadamy, pozornie za darmo, musimy na hamowanie wydać tyle energii. W przeciwnym wypadku najpierw się spalimy, jak meteor, w atmosferze, a potem gruchniemy, jako szczątki, z szybkością 11,2 km/sek, aż się zakurzy! **Takie są bowiem prawa fizyki!**

Z powyższych wywodów wynika, aby położyć kropkę nad „i", że **tylko** pocisk jest skrępowany ową szybkością 11,2 km/sek, aby się oderwać od ziemi.

RAKIETĘ OBOWIĄZUJE TYLKO ZAPAS ENERGII

Natomiast rakiety nie obowiązuje żadna określona szybkość, lecz zapas energii, który w praktyce musi być nie tylko równowarty, lecz wielokrotnie większy (opór powietrza, hamowanie, sterowanie).

W polskiej literaturze brak jest popularnych prac na temat rakieciarstwa. Dlatego entuzjaści rakiety, tacy, jak nasz Czytelnik, muszą na różne sposoby zdobywać interesujące ich wiadomości. Z ich braku, stawiają pytania, zawierające „sprzeczność samą w sobie" („contradictio in adiecto"), jak to uczynił nasz interpelant.



Schemat rakiety V2.

Jeżeli bowiem rakieta wedle jego założenia, zawiera **nieograniczone źródło energii** (np. atomowej), to tym samym może wytworzyć nieograniczoną szybkość, a nie tylko 1000 km/godz.

Przed startem rakieta ma szybkość „zero" (czyli jest nieruchoma). Poem uzyskuje ową (zdaniem czytelnika) ograniczoną szybkość. Czyni to zaś w pobliżu ziemi, gdzie i opór powietrza, i przyciąganie są największe.

Oddalając się od ziemi z szybkością 1000 km/godz., dochodzi rakieta po kilku godzinach lotu do rejonów, gdzie nie ma powietrza, i gdzie przyciąganie ziemi w myśl prawa odwrotnych kwadratów, gwałtownie maleje.

Tym samym bez potrzeby dalszego przyśpieszania, czyli bez dodawania „gazu" motorowi rakiety, szybkość automatycznie musi wzrastać i będzie rosnąć tak długo, jak długo motor będzie pracować. A ten może działać dowolnie długo, skoro energii jest w bród!

Na zakończenie wypada dadać, że literatura rosyjska jest na polu rakieciarstwa bardzo obfita. Szczególnie wiele pisał Konstanty Edwardowicz CIOŁKOWSKI (1857—1936), prawdziwy pionier rakiety.

E. Białoborski

Uwaga Redakcji:

Niebawem ma ukazać się w druku praca autora niniejszego artykułu, pt. „Rakieta Księżycowa", przedstawiająca problem obszernie i popularnie.

Badan — roślina garbnikodajna

przybyła do nas z południowej Syberii

Statystycy obliczyli, że skóra wchodzi w skład 36.455 najprzeróżniejszych przedmiotów, którymi posługujemy się w życiu, technice i nauce.

Jest to więc artykuł bardzo ważny i niedostatek jego, spowodowany między innymi także brakiem garbników, dawał się ludności krajów Europy silnie odczuć zaraz po skończeniu wojny.

Wtedy też prasa nasza doniosła, że chcąc rozwinąć nowe źródło krajowego garbnika, sprowadzono ze Zw. Radzieckiego większą ilość garbnikodajnej rośliny badanu lub body (Bergenia crassifolia, z rodziny skalnicowatych (Saxifragaceae), aby zaprowadzić w Polsce jej plantacje.

Wszystkie garbniki są bądź pochodzenia roślinnego (garbnik dębowy, kasztanowy, mimozowy etc.), bądź mineralnego (ałun, sole chromu, ew. żelaza), bądź wreszcie — syntetycznego. Garbnik syntetyczny ma dziś jeszcze charakter częściowo-zastępczy, ale przyszłość bodaj do niego właśnie należy.

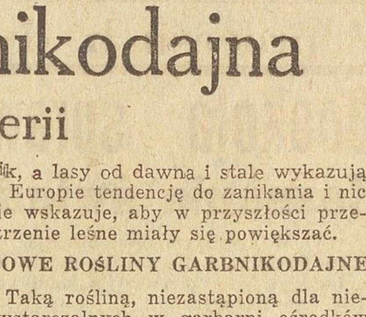
W dzisiejszym jednak stanie rzeczy sztuczny garbnik nie jest jeszcze dostatecznie dobry i tylko częściowo zastępuje roślinny. Decydują więc jeszcze w chwili obecnej garbniki roślinne. Podstawowym źródłem tego garbnika w Europie są drzewa: dębowe, świerkowe, kasztana słodkiego, łoziny karłowatej, wierzby oraz sumak. Ten ostatni, jako roślina południowa, nie wchodzi w rachubę dla chłodniejszych stref Europy. Ale drzewo w ogóle jest jeszcze bardziej potrzebnym artykułem, niż garbnik, a lasy od dawna i stale wykazują w Europie tendencję do zanikania i nic nie wskazuje, aby w przyszłości przestrzenie leśne miały się powiększać.

NOWE ROŚLINY GARBNIKODAJNE

Taką rośliną, niezastąpioną dla niewystarczalnych w garbarni ośrodków roślinnych, jest właśnie badan, o zawartości w suchej masie liści 17,8 proc. garbnika, podobnego w działaniu do garbnika dębowego.

Badan jest rośliną bezłodygową, wysoką do 50 cm., o gęstej rozecie mięsistych, skórzanych liści, kwitnącą pękami dużych czerwonych kwiatów i rozmnażającą się przy pomocy płytko pod ziemią biegnących rozłogów.

Zadowala się gorszą ziemią i, pochodząc z południowej Syberii, wytrzymuje chłody surowego klimatu. Ma bardzo skromne wymagania wegetacyjne i mógłby być hodowany nawet w bogatych w drzewo wysokopienne lasach dębowych, jako racjonalna, garbnikodajna kultura podszyciowa.



Badan — przed zebraniem liści.

Jego wydajność garbnika jest nadzwyczajna. Według R. Borkowskiego (Wszechświat 1949) wynosi przy dwukrotnym w roku zbiorze średnio 600 kg z ha., gdy tymczasem wydajność garbnika z dębu z tejże przestrzeni i w tym samym czasie sięga zaledwie 72 kg. Wystarczyłaby więc specjalna plantacja badanu na obszarze 17.000 ha, aby otrzymać 10 milionów kg garbnika, potrzebnego do wygarbowania 25 mil. kg skóry podeszwowej, blankowej i juchtowej, tj. ilości odpowiadającej naszej produkcji w r. 1938.

Badan ma więc swe blaski, ale ma cienie. Jego dodatkową zaletę stanowią zawartości ubocznych, cennych w technice produktów, jak: tanina, hydrochinon, kwas galusowy, pyrogalol i arbutyna. Natomiast dużą wadą jest skłonność hodowlanego badanu do zaniku rozłogów, potrzebnych do dalszego rozmnażania.

Ale mimo tej wady badan zasługuje na to, aby uczeni bliżej się nim zainteresowali, jako rośliną wielce dla ludzkości użyteczną.

Tad. Laryssa

LEKARZ RADZI

O KASZAKU

Skóra pokrywająca całe nasze ciało, nie jest tylko zewnętrzną ochroną wszystkich narządów. Znaczenie jej jest znacznie szersze, bowiem pełni ona szereg niezmiernie ważnych czynności fizjologicznych. Bierze udział w czynnościach oddechowych, jest narządem wydzielniczym (wydziela pot, zawierający, podobnie jak mocz, produkty odpadkowe przemiany materii), jest wreszcie najważniejszym narządem ciepłoregulacyjnym ustroju.

Spośród wszystkich narządów skóra jest najbardziej narażona na szkodliwe wpływy świata zewnętrznego. Do ochrony skóry przed nadmiernym wysychaniem, a także przed wpływami zimna i wilgoci, służy łój skórny, wydzielany przez specjalne gruczoły łojowe, obficie rozrzucone na powierzchni całego ciała.

Każdy gruczoł łojowy posiada swój oddzielny przewód wyprowadzający, wychodzący na powierzchnię skóry. Przewody te są bardzo cienkie i stosunkowo łatwo się zatykają. Łój wytwarzany w gruczołach nie może się przy tym wydostać na zewnątrz, zbiera się w coraz to większych ilościach, rozciąga gruczoł do coraz większych rozmiarów. W ten sposób wytwarzają się kaszaki. Kaszak jest więc rozciągniętym skórnym gruczołem łojowym, a wypełnia go zmieniony łój.

Kaszak ma postać kulistego lub półkulistego guza, o konsystencji miękkiej, sprężystej, o rozmiarach dochodzących niekiedy do wielkości pięści. Zazwyczaj wystaje on ponad powierzchnię skóry; małe kaszaki mogą się znajdować w głębi skóry — mogą one wówczas być rozpoznane tylko za pomocą dotyku.

Skóra nad kaszakiem bywa rozciągnięta, nieco ścieńczała, błyszcząca. Zazwyczaj daje się ona łatwo przesuwać nad guzem, z wyjątkiem jednego punktu na szczycie guza, gdzie jest do niego przyrośnięta. Jest to ważny szczegół odróżniający kaszaki od innych guzów skórnych i podskórnych. Kaszaki wykazują skłonność do stałego, acz powolnego wzrostu.

Sam przez się kaszak nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa, co najwyżej może być uważany za błąd w urodzie. Zdarzają się jednak wypadki złośliwego zwyrodnienia kaszaka, jego przemiany w raka skóry. Z tego względu wskazane jest staranne leczenie tych stanów.

W pierwszych okresach rozwoju kaszaka, gdy zawartość jego stanowi niezmieniony półpłynny łój skórny, możliwe jest wyciśnięcie go. Później łój zawarty w kaszaku ulega przemianom, staje się twardszy i kruchy. Na przekroju kaszaka znajduje się zazwyczaj biała krusząca się masa, przypominająca kaszę mannę — stąd nazwa.

Leczenie rozwiniętych kaszaków może być tylko operacyjne. Należy dążyć do usunięcia całego kaszaka, wraz z jego otoczką i przewodem. Zabieg usunięcia kaszaka wykonuje się zazwyczaj przy miejscowym znieczuleniu.

Najważniejszym czynnikiem, zapobiegającym powstawaniu kaszaków, jest zachowanie czystości i przestrzeganie zasad higieny skóry. **(Lekarz).**

ODPOWIEDZI LEKARZA

CIEKAWY.

Zboczenie, o którym Pan pisze, jest w pewnych przypadkach wynikiem nieprawidłowego działania gruczołów dokrewnych, częściej jednak zależy od nieprawidłowego wychowania. Nie ma poważnych obaw, by było ono dziedziczne.

Na drugie Pańskie pytanie trudno jest odpowiedzieć, nie pisze Pan bowiem, o jakie schorzenie tarczycy tu chodzi, czy o nadczynność, czy o niedoczynność. Nauka zna obecnie środki leczące i jedno i drugie.

Przy znacznym powiększeniu gruczołu, doprowadzającym do objawów duszności, wskazany jest zabieg operacyjny.

OB. R. KARWAŃ, TARNOGRÓD.

Uczucie stałego swędzenia skóry głowy może być zależne od istniejącego łojotoku. Nie pisze Pan, ile Pan ma lat, jak dawno trwają opisywane objawy, czy jest przy tym wzmożone wypadanie włosów. Wskazane jest częste mycie głowy, wcieranie w skórę głowy na wieczór 1% spirytusu salicylowego.

K. B. WARSZAWA.

Pytanie Pańskie jest niezrozumiałe. Nie wiem, skąd czerpie Pan wiadomości o opisywanych przez Pana szczegółach budowy źrenicy ludzkiej. Źrenica jest otworem w tęczówce, nie może więc posiadać żadnej budowy, nie ma na niej żadnych barwnych kół. Nie ma przyrządów optycznych, powiększających **5000, 20000, czy 80000 razy.**

Grudka ziemi — fabryką przetwórczą

Gdy bierzemy do ręki grudkę ziemi, nie domyślamy się że jest to prawdziwa przetwórnia. Kilka jaśniejszych, kilka ciemniejszych plam, parę drobnych kamyków, trochę piasku, wiele zanieczyszczeń — bynajmniej nie utwierdzają nas, w przekonaniu, że ten kawałek ziemi jest wielką przetwórnią.

A jednak jest. Niestrudzonymi robotnikami tej „fabryki" są miliony drobnoustrojów. Każdy z nich pełni inną pracę. Jedne żyją w symbiozie (współżyciu) z korzeniami roślin, rosnących w „fabryce", dostarczając im azotu; inne pobierają azot z powietrza, wzbogacając w ten sposób glebę tym pierwiastkiem w ilości około 100 kg. na 1 ha.

Porowatość gleby pozwala na ulatnianie się w powietrze niepotrzebnych gazów. Mikroskopijne dziurki pełnią rolę kominów; ulatnia się przez nie około 8 ton tlenku węgla z 1 ha rocznie.

WODA I ENERGIA

Nie brak w tej „fabryce" wody. Przedostaje się ona do głębszych partii próchnicy kanalikami w glebie, do góry zaś wznosi się naczyniami włoskowatymi. W wodzie, krążącej w glebie, są rozpuszczone wszystkie substancje, konieczne do życia i wzrostu roślin.

Skąd „fabryka" czerpie energię do tych ciężkich prac? Otóż głównym źródłem energii gleby jest jej ciepłota wewnętrzna. W ciągu 12 godzin silnej operacji słonecznej 1 ha żyznej gleby pochłania energię równą 1000 wattów.

MIKROBY PRACUJĄ

Gdy na teren tej „fabryki" spadnie nasienie rośliny, uwaga milionów mikrobów skierowana jest na nowego przybysza. Natychmiast gromadzona jest na miejscu duża ilość wody oraz ciepła.

Gdy po paru dniach ukazuje się pierwszy maleńki korzonek nasienia i zaczyna drążyć drogę w głąb podłoża, drobne ziarnka gleby rozsuwają się. „Fabryka" dostarcza mu substancji odżywczych, zawartych w wodzie.

Gdy na powierzchni ziemi ukaże się kiełek łodygi, dostarcza on całej roślinie przy pomocy chlorofilu, czyli ciałek zieleni, życiodajnej energii słonecznej.

Dzięki zjawiskom, zachodzącym w każdej fabryce — grudce ziemi, niepozorne nasiona przekształcają się w okazałe rośliny. (St. Sz.).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE?

»SHM—48«—Nowy kombajn dla zbioru bawełny

W Republice Uzbeckiej pracowały w rb. przy zbiorze bawełny nowe kombajny radzieckie „SHM-48".

Masowe zastosowanie kombajnów do zbioru bawełny dało wspaniałe wyniki. Zalety tych nowych agregatów przewyższają znacznie właściwości podobnych maszyn amerykańskich. Każdy kombajn „SHM-48" zbierał dziennie około dwóch tysięcy kg. bawełny z 2-ch do 2,5 ha.

Rekordowy wynik osiągnął kierowca kombajnu „SHM-48" Sagduła Isznazarow, który zebrał 5.800 kg bawełny z 3,5 ha w ciągu jednej zmiany.

Kombajn „SHM-48" zastępuje pracę 100 robotników.

Rower nieprzemakalny



Foto „Leader"

Pomysłowy płaszcz ochronny z plastyku dla rowerów. Maleńka „karoseria" wyposażona jest w drewniaki.

Octy owocowe

robimy w domu

W okresie letnim i jesiennym, gdy mamy duży zbiór owocu, nie jest sprawą obojętną dla gospodarstw domowych umiejętność spożytkowania plonów owocowych w sposób najbardziej racjonalny, nie tylko w postaci kompotów, marmelad i soków na cukrze, lecz również przez sporządzanie win, soków naturalnych, a przede wszystkim octu owocowego.

Ocet owocowy nie jest szkodliwy dla zdrowia, a jego zalety smakowe i łatwość sporządzania przy minimalnych kosztach dają mu pierwszeństwo przed octem ze spirytusu czy esencji octowej.

Ocet owocowy dla oszczędności produkować można z gorszego gatunku jabłek (spady), rabarbaru i innych owoców pod warunkiem, że owoc użyty do produkcji nie jest zapleśniały lub zgniły.

Sam proces produkcji octu owocowego polega na poddaniu moszczu owocowego procesowi fermentacyjnemu w otwartym naczyniu, najlepiej na słońcu. Pożądane jest dodanie cukru, dla podniesienia procentowości alkoholu, który z kolei zostaje zamieniony przez bakterie octowe na kwas octowy.

Ponieważ bakterie octowe podczas fermentacji zużywają wielką ilość tlenu przeto naczynia winny być otwarte, natomiast po zakończeniu fermentacji ocet należy przegotować i po zlaniu do buteleк — dobrze zakorkować.

Aby przyśpieszyć proces fermentacyjny można dodać do soku owocowego octu spirytusowego (w każdym razie z esencji octowej), aby w ten spsób zaszczepić bakterie octowe.

Najlepiej ocet owocowy otrzymuje się z soku białych porzeczek. Wciśnięty sok należy zlać do naczynia szklanego lub porcelanowego i pozostawić tak przez jeden dzień. Otwarte butelki ustawia się na słońcu do przefermentowania.

Naczynia, użyte do produkcji octu owocowego nie mogą być aluminiowe ani żelazne, najlepiej nadają się — porcelanowe, kamienne, szklane, emaliowane, względnie drewniane.

OCET JABŁKOWY.

5 kg. jabłek soczystych obmyć, pokroić i przepuścić przez maszynkę od mięsa. Wycisnąć sok w czystym woreczku lnianym i zlać do otwartego naczynia, dodając 0,5 kg cukru.

Cały ten płyn wystawić na słońce na przeciąg dni 14. Po przefermentowaniu zlewa się otrzymany ocet owocowy do butelek, korkuje się i chowa do piwnicy.

W braku słońca naczynie z sokiem ustawić w ciepłym miejscu o temperaturze 20 stopni.

Jan Lesior

I Wojewódzka Konferencja Zw. Zawodowych
rozpoczęła się wczoraj w Olsztynie
Zakłady pracy z terenu Warmii i Mazur
złożyły meldunki o wykonaniu planu

„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" — taki napis wita w Teatrze im. St, Jaracza delegatów z całego naszego terenu, którzy przybyli na I Woj. Konferencję Związków Zawodowych w Olsztynie.

Na sali zajęło miejsca 164 najaktywniejszych działaczy związkowych (w ich liczbie 44 kobiety) oraz liczni goście. Wśród tych ostatnich przedstawiciele ORZZ z sekretarzem St. Kowalczykiem na czele.

Konferencję otwiera prezes olsztyńskiej Okręgowej Rady Związków Zawodowych ob. Bartnikowski, który proponuje na przewodniczącego ob. Pośniewskiego ze Zw. Zaw. Spółdzielców.

Pierwszy zabiera głos I sekretarz KW PZPR ob. Wojas, który m. in. powiedział:

— Wasza konferencja zbiega się z uroczystym obchodem 70-lecia urodzin Józefa Stalina. Powinniście uczić te urodziny przyswojeniem i wprowadzaniem w życie wskazań Stalina. Musicie wzmóc czujność w obliczu dywersji i sabotażu gospodarczego i przyśpieszyć tempo odbudowy naszego kraju.

Następnie przemawiał z ramienia prezydium Klubu Poselskiego PZPR poseł Gros, po którym zabrał głos w imieniu ZSCh wiceprezes Bleja, który mówi o konieczności zacieśnienia więzów łączących wieś z miastem.

W imieniu społeczeństwa olsztyńskiego przemówił ob. A. Kruczyński, przewodniczący MRN.

Na podium wchodzi witana gorącymi oklaskami, delegacja młodzieży Liceum Pedagogicznego TPD w Olsztynie, która przynosi konferencji serdeczne pozdrowienia od młodzieży TPD-owskiej i życzenia pomyślnych obrad.

Listę mówców zamyka ob. Owczarek przedstawiciel Woj. Zarządu ZMP, który w imieniu 33-tysięcznej rzeszy ZMP-owców woj. olsztyńskiego składa delegatom życzenia owocnych obrad.

Z kolei nastąpił wybór komisji, po czym nastąpił moment składania przez niektóre delegacje meldunków z terenu.

Związki zawodowe mają już za sobą poważne osiągnięcia w woj. olsztyńskim. Świadczą o tym meldunki zakładów pracy, które mówią o przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego i rocznego. Plan ten wykonały TOR, ZZPS, PGR, Boże w pow. Mrągowo i cukrownia w Kętrzynie.

Następnie zabiera głos sekretarz ORZZ ob. Stanisław Kowalczyk, który daje obraz sytuacji międzynarodowej i mówi o wytycznych III Plenum KC PZPR.

Na trybunę wchodzi prezes ORZZ ob. Bartnikowski, który wygłasza referat o zadaniach Związków Zawodowych.

(W numerze jutrzejszym dalszy ciąg sprawozdania).

Nowe cenne odkrycie archeologów
Nad Śniardwami odkopano grób z czasów rzymskich

(a). — W miejscowości Tuchlin w pow. piskim (gm. Drozdowo) tuż nad brzegiem jeziora Śniardwy znany naszym Czytelnikom archeolog mgr Antoniewicz natrafił na wzgórzu na nie zwykle bogato wyposażony kobiecy grób z czasów rzymskich, przypuszczalnie z 3 — 4 wieku naszej ery.

Grób ten, nakryty kamieniem ziarnowym, zawierał oprócz popielnicy szereg ozdób, wykonanych z brązu, należących niewątpliwie do zmarłej, oraz ciekawą zapinkę, która pozwoliła właśnie określić pochodzenie i czas znaleziska.

O wynikach prac archeologicznych, prowadzonych na naszym terenie przez mgr. Jerzego Antoniewicza z ramienia Państwowego Muzeum Archeologicznego, niejednokrotnie już donosiliśmy. Obecne jednakże znalezisko zasługuje na szczególne zainteresowanie.

Naukowcy nasi mimo spóźnionej pory roku w dalszym ciągu pracują jeszcze w terenie.

30 tys. czasopism radzieckich
prenumerują mieszkańcy Warmii i Mazur

(osz). Najlepszym dowodem stałego wzrostu zainteresowania mieszkańców Warmii i Mazur codziennymi problemami Związku Radzieckiego jest stały wzrost prasy ZSRR.

Jak wynika ze sprawozdania Woj. Zarządu TPPR, w ubiegłym miesiącu rozprowadzono ponad 30 tysięcy egzemplarzy różnych czasopism w prenumeracie indywidualnej, prowadzonej na indywidualne zlecenia.

Z poszczególnych pozycji zwraca uwagę popularność gazety „Wolność", którą prenumeruje ponad 15 tysięcy czytelników oraz tygodników „Wolne narody" i „Przyjaźń".

OWRN czci 70-tą rocznicę
URODZIN GENERALISSIMUSA STALINA
Potępienie faszystowskich metod władz francuskich

(l). — Niezwłocznie po otwarciu ostatniego plenum Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej radny A. Kruczyński w imieniu klubu radnych PZPR zgłosił nagły wniosek o przyłączenie się Rady do powszechnej manifestacji ku czci wielkiego budowniczego pierwszego państwa socjalistycznego — ZSRR, Józefa Stalina, w 70-tą rocznicę jego urodzin.

Entuzjastycznie przyjęta przez Radę rezolucja zawierała m. in. również tekst depeszy, która będzie przesłana dostojnemu jubilatowi. Końcowa część rezolucji zaleca uczczenie 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina wszystkim radom terenowym, oraz poparcie związanej z tym akcji współzawodnictwa pracy.

PRZODOWNICY PRACY NA TRYBUNIE

Po odśpiewaniu przez radnych Międzynarodówki na trybunę wchodzą kolejno i składają meldunki czterej przodownicy pracy: L. Czermok z cukrowni kętrzyńskiej, J. Szuba z tartaku Dyrekcji Lasów Państwowych w Kolonii w pow. szczycieńskim, Wł. Zyndul z garbarni w Braniewie, oraz J. Koczan z warsztatów elektrotechnicznych DOKP w Olsztynie.

Przyłączając się do przyjętej przed chwilą rezolucji wszyscy czterej przedstawiciele klasy robotniczej zobowiązują się do wykonania przed terminem grudniowego planu robót.

Na specjalne podkreślenie zasługuje uchwała załogi cukrowni kętrzyńskiej, która postawiła sobie za cel zdobycie w wyścigu pracy z innymi cukrowniami pierwszego miejsca w kraju.

ZMIANY W SKŁADZIE RADY

Przewodniczący informuje Radę o zmianach, zaszłych ostatnio w składzie. Na miejsce radnych A. Jankowskiego, H. Palki, J. Sienkiewicza, A. Mazurczyka, Z. Raroka i A. Hawlińskiego weszli M. Siwińska, F. Zimnoch, Cz. Koniecek, J. Molenda, J. Zieliński i St. Fabrycki. Poza tym rezygnację złożyli radni J. Dąbrowski, E. Przedworski i A. Żmijewski.

Przewodniczącym komisji OWRN do spraw ludności miejscowego pochodzenia został ob. J. Malewski. Dotychczasowy przewodniczący dr E. Szymański pozostaje w składzie komisji.

Dowiadujemy się ponadto, że minister Oświaty nadał nauczycielowi szkoły powszechnej w Bogaczewie w pow. morąskim, ob. L. Cudnemu, order „Sztandar Pracy" II klasy.

OWRN POTĘPIA METODY WŁADZ FRANCUSKICH

W toku obrad radny Rybczyński imieniem klubu PZPR zgłosił rezolucję w sprawie bezprzykładnych represji władz francuskich przeciwko działaczom społecznym „Polonii" francuskiej i dyplomatom polskim.

Z przyjęciem tej rezolucji OWRN przyłącza się do protestu, złożonego przez Rząd Polski, oraz do analogicznych uchwał organizacji, reprezentujących polski świat pracy, oraz zdrową, demokratyczną część społeczeństwa francuskiego, wyrażając zarazem potępienie dla postępowania władz francuskich, stosujących dobrze nam znane metody Gestapo.

Udany wieczór autorski
Morcinek rozmawia ze swoimi czytelnikami

(ga) Wieczory autorskie, organizowane przez olsztyński Inspektorat Kulturalno-Oświatowy „Czytelnika", mają już ustaloną tradycję. **Do szczególnie udanych należy ostatni wieczór autorski znanego pisarza śląskiego Gustawa Morcinka.**

Znakomitego pisarza powitał inspektor dr. Gębik, następnie zabrał głos ob. Lisowiec, współtowarzysz autora z czasu pobytu w obozie hitlerowskim w Buchenwaldzie. Gustaw Morcinek był wzruszony powitaniem, zgotowanym przez społeczeństwo olsztyńskie i zapowiedział, że przyjeżdżać będzie do nas jeszcze nie raz.

Wieczór Morcinka tym różnił się od innych wieczorów autorskich, że przybrał formę serdecznej rozmowy autora ze swymi czytelnikami. Autor nie przemęczał słuchaczy omawianiem swych książek, ani przytaczaniem cytat.

Morcinek opowiadał o technice pisania książek, o realiźmie faktów i postaci, który pragnie w swych utworach stosować. M. in. autor mówił o swoich przyzwyczajeniach i nawykach oraz o nastroju a nie natchnieniu, który pozwala pisarzowi tworzyć pożądaną atmosferę utworu.

Od jutra proszek do prania
na legitymacje Zw. Zawodowych

(ga) Od pewnego czasu w niektórych sklepach olsztyńskich odczuwało się brak proszku do prania, co powodowało tworzenie się długich kolejek przed sklepem Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

Jak nas obecnie informuje dyrekcja Ekspozytury CHPCh., w wyniku konferencji Komitetu Usprawnienia Zaopatrzenia ustalono, że począwszy od jutra (12 bm.), rozpocznie się sprzedaż proszku do prania we wszystkich sklepach handlu uspołecznionego, t. zn. PCH, PDT, PZGS, w sklepach „Mazura" i CHPCh.

Wydawanie proszku odbywać się będzie dopiero od godz. 16, aby umożliwić nabycie go ludziom pracy na legitymację Związków Zawodowych (z odnotowaniem we wkładce).

Przypuszczać należy, że brak proszku do prania, spowodowany niewątpliwie nieunormowaną dotychczas dystrybucją, zostanie obecnie wyrównany i podaż tego niezbędnego artykułu w dużym stopniu pokryje zapotrzebowanie mieszkańców Olsztyna.

Drugi szybkościowiec
w Olsztynie

(d). — W odpowiedzi na apel pracowników Centrali Handlowej Ceramiki w Łodzi robotnicy olsztyńskiego przedsiębiorstwa „Technik" zobowiązali się dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina wybudować półszybkościowiec.

Będzie to magazyn przy ul. Artyleryjskiej przeznaczony dla hurtowni nr 38 Centralj Handlowej Ceramiki. Budynek będzie wybudowany w ciągu 18 dni. W dniu 21 bm. zostanie on przekazany w stanie surowym.

Jak już poprzednio donosiliśmy do budowy pierwszego półszybkościowca przystąpili pracownicy spółdzielni „Warmia".

Elbląska „Stal"
pokonała „Unię" z Wejherowa 10:6

(rg). — 8 bm. w sali gimnastycznej szkoły podstawowej nr 2 w Elblągu w obecności około 1500 widzów rozegrano mecz bokserski o mistrzostwo A klasy GOZB między miejscowym ZKS „Stal" a KS „Unia" Wejherowo. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu gospodarze): w **muszej** Węgrzynowski poddał się w trzeciej rundzie Blokowi, w **koguciej** Lichociński II uległ na punkty Muellerowi, w **piórkowej** Lichoński I zwyciężył w.o. z powodu niestawienia się przeciwnika, w **lekkiej** Bańkowski wypunktował Haskego, w **półśredniej** Sokołowski wygrał przez dyskwalifikację z Dampsa II, w **średniej** Górny wypunktował Cyrklaffa, w **półciężkiej** Listewnik przegrał na pkt. z Borkiem, w **ciężkiej** Golasz zwyciężył przez podanie się w drugim starciu Dampsa II.

W ringu sędziował p. Feder. Na punkty Rekowski, mgr Chełczyński i Włoch.

Dziś mecz bokserski
między okr. warszawskim i olsztyńskim

(d) Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12, odbędzie się w sali „Spójni" przy ul. Gietkowskiej w Olsztynie międzyokręgowy mecz bokserski, w którym spotkają się reprezentacje Warszawy i Olsztyna.

Trzon drużyny stołecznej stanowią zawodnicy „Legii". Drużyna okręgu olsztyńskiego opierać się będzie w głównej mierze na pięściarzach „Kolejarza".

W meczu stoczą walki (podajemy według kolejności wag od muszej — na pierwszym miejscu zawodnicy Olsztyna): Listowski (Kolejarz) spotka się z Szulimem (Legia), Jasicki (Gwardia) z Kubowiczem, Łukaszewicz (Kolejarz) będzie walczył z Perko (Pruszków), Mikołajewski (Kolejarz) spotka się z Żurawskim, Tymczuk (Kolejarz) z Kwaśniewskim, Rudziński (Spójnia) z Olszewskim, Wojciukiewicz (Kolejarz) z Rysiem i Pilecki (Gwardia) z Gościańskim.

Ognisko Kultury Plastycznej
powstaje w Olsztynie

(d). — Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostanie otwarte w Olsztynie Ognisko Kultury Plastycznej przy Związku Polskich Artystów Plastyków. Obecnie Związek wespół z Woj. Wydziałem Kultury i Sztuki czyni starania o uzyskanie na ten cel lokalu.

Zadaniem Ośrodka będzie krzewienie kultury plastycznej.

Dzień Olsztyna

UPAŃSTWOWIENIE MUZEUM

(d). — Jak się dowiadujemy, muzeum na zamku zostanie upaństwowione. Będzie ono samodzielną placówką i uniezależni się od Woj. Wydziału Kultury i Sztuki.

Zakres działalności muzeum nie ulegnie zmianie. Prawdopodobne jest jednak jego przemianowanie.

DLA WARSZAWY

(d). — Robotnicy budowlani i pracownicy administracyjni Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego wykonali uchwałę, podjętą we wrześniu wpłacając 167 tys. zł na odbudowę Warszawy.

Zobowiązanie swe wykonali ponad normę, ponieważ zebrali o 67 tys. zł więcej, niż było to początkowo projektowane.

ODWOŁANY ODCZYT

(l). — Zapowiedziany przez PTK na dzień dzisiejszy odczyt inż. Kostrowickiego na temat gospodarki rybnej w jeziorach i rzekach naszego województwa został odwołany.

NA TARGU

(ga) —Obfitość i różnorodność artykułów cechowała piątkowy targ. Jedyną bolączką była w dalszym ciągu zbyt mała podaż masła.

Jaj było bardzo dużo — cena ich spadła b. poważnie. Było też b. dużo drobiu, a zwłaszcza indyków (nadających się do podtuczenia), w cenie od 900 do 1600 zł.

Targ mienił się wszystkimi barwami. Zwieziono bowiem mnóstwo kwiatów żywych i sztucznych, owoców i zabawek dziecięcych.

Poczta wyjaśnia
sprawę listu i telegramu

SKRZYNKA REDAKCYJNA

Od Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Olsztynie otrzymaliśmy list, podający wyjaśnienia na temat niedociągnięć poczty w Nowym Dworze.

„Telegram adresowany do ob. W., nie został doręczony zaraz po nadejściu, ponieważ doręczyciel nie zastał nikogo w domu. Telegram doręczono następnego dnia żonie adresata.

Wspomniany w artykule „Życia" list polecony wobec wyraźnego zastrzeżenia adresatki, aby nadchodzącą do niej korespondencję pozostawiać w urzędzie, został istotnie doręczony po upływie kilku dni. Poza tymi dwoma wypadkami wszelkie przesyłki pocztowe, nadchodzące do mieszkańców Nowego Dworu, są doręczane regularnie i bez opóźnień!"

List podpisany przez dyrektora Okręgu, ob. mgr. Kotowskiego, nie wymaga dodatkowych komentarzy.

CO i GDZIE
W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny.

Kino „Odrodzenie" — „Przygody Nasredina", godz. 10 i 12; „Maskarada", prod. radzieckiej, godz. 14, 16.30 i 19, dozw. od lat 16.

Kino „Polonia" — Poranek — „Kopciuszek", prod. radz., godz. 10 i 12; dozw. od lat 8. „Skarb rodziny Goupi" prod. franc. godz. 14.30, 17.00 i 19.30.

Kino „Mazur" — „Jej pierwszy bal", prod. franc., godz. 14.00, 16.30 i 19.30, dozw. od lat 18.

*

Apteka dyżurna — Staromiejska, Stare Miasto 2.

B-93197

Nasi korespondenci donoszą

BISKUPIEC. — (ag) Z inicjatywy powiatowego zarządu Ligi Kobiet i ZMP w naszym mieście zorganizowano wieczór świetlicowy. W wieczorze wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych, instytucji i organizacji społecznych. Wieczór ten stał się wyrazem solidarności i współpracy między młodzieżą a starszym społeczeństwem Biskupca.

GÓROWO IŁAW. — (aw) Pracownicy PGR Dzikowo w naszym powiecie przekazali ostatnio na odbudowę Warszawy 60.181 zł. Sumę tą uzyskano z dobrowolnych składek oraz imprez świetlicowych, zorganizowanych specjalnie na ten cel.

MORĄG. — (oz) Nasze miasto otrzymało 4 mil. 730 tys. zł., z czego ponad półtora mil. zł. na elektryfikację osiedla robotniczego, resztę zaś na remonty mieszkań.

Brak wykwalifikowanych robotników oraz firm, które by podjęły się tych robót, nastręcza wiele trudności w przeprowadzeniu inwestycji, wobec czego samorząd miejski wykonuje prace sposobem gospodarczym. Dzięki temu wykorzystano w 100 proc. pieniądze, otrzymane z FGM, a kredyt inwestycyjny w 90 proc.

Poza tym przeprowadzono remonty gazowni i ulic z górą w 90 proc. planowanych kwot.

PRABUTY. — (mi) W państwowym sanatorium dla płucno chorych w Prabutach czynna jest „własna" poczta, znana pod nazwą Prabuty — Sanatorium. Urząd ten włączony jest do ogólnego ruchu pocztowego. Własna pieczątka, którą kasuje się listy i pocztówki, stanowi pewnego rodzaju kuriosum, ciekawe szczególnie dla filatelistów.

PASŁĘK. — (mi) W Wilczętach i Dobrym dobiegają końca remonty szkół podstawowych. Zostaną one oddane do użytku jeszcze w tym roku. Jednocześnie prowadzone są prace remontowe szkół w Małej Marwicy i w Ławkach. W Łępnie odbudowa szkoły została już zakończona. Koszt ogólny robót, prowadzonych systemem półgospodarczym, wyniósł 2 mil. 250 tys. zł.

Z procesu b. dyrektorów SBW
Dookoła sprawy materiałów budowlanych
Zeznania świadków w czwartym dniu rozprawy

(h) W czwartym dniu procesu b. dyrektora olsztyńskiego SBW Czesława Rychlika i kierownika działu budowlanego tej instytucji inż. R. Malinowskiego jako pierwszy składał zeznania prezes Zarządu Głównego SBW Jan Burdzy.

Świadek wyjaśniał m. in. sprawę zaliczek, udzielonych osk. Malinowskiemu, oświadczając, że ten ostatni, jak i inni pracownicy na odpowiedzialnych stanowiskach w terenie mogli mieć do wyliczenia pewną kasę podręczną w kwocie mniej więcej równającej się ich miesięcznym poborom.

BRAK RACHUNKÓW

W dalszych zeznaniach świadek stwierdza, że olsztyńska placówka SBW miała dobrą opinię w Centrali, ale podkreśla brak ludzi fachowych i wartościowych. Z tego też względu SBW zależało na zatrzymaniu inż. Malinowskiego w Olsztynie, dlatego też wypłacano mu przez dłuższy czas diety i udzielono większej zaliczki.

Placówki SBW otrzymywały materiały remanentowe w złym gatunku, **ale i te materiały można było wykorzystać.** Niestety, nie było dostatecznej ilości suszarni. Plan, według świadka, na rok 1948 był przez SBW wykonany.

STOSY RACHUNKÓW

Jako następny występuje świadek Sochacki, który był z ramienia Dyrekcji Głównej delegowany z Warszawy w sprawach buchalteryjnych do Olsztyna. Stwierdza on, że **sprawy te były tu postawione nienależycie, że w dziale technicznym leżały sterty rachunków do sprawdzenia.**

Dalsi świadkowie ob. Skurski i inż. Tułowicz, członek Zarządu Głównego, wyjaśniają przyczyny niedociągnięć technicznych odbudowy wsi na terenie woj. olsztyńskiego, po czym składa krótkie zeznanie sprowadzony z więzienia na wniosek prokuratury technik budowlany Wojda, były pracownik SBW w Pasłęku.

SPRAWA MATERIAŁU

Naczelnik Wydz. Urzędu Wojewódzkiego inż. Porczyński ustala na żądanie sądu podział kompetencji pomiędzy czynnikami terenowymi SBW a architektem powiatowym, jako przedstawicielem zleceniodawcy.

Inż. Porczyński uznaje, że materiał remanentowy często był zły, równocześnie jednak stwierdza, że **spółdzielnia otrzymywała pewien procent za konieczność ściślejszego dopasowywania tego materiału.** Ponadto inż. Porczyński wskazuje inne jeszcze źródła, z których otrzymywano materiał budowlany, m. in. ówczesne „Społem".

W godzinach popołudniowych składają obszerne wyjaśnienia biegli inż. arch. Antoni Juraszek z Centrali SBW oraz ob. Ignacy Majchrzak, przysięgły znawca księgowości w okręgu Sądu Apelacyjnego w Olsztynie.

Dwa nowe filmy polskie w Olsztynie
już od środy na ekranie kina „Polonia"

(ada) Począwszy od środy, 14 bm., na ekran olsztyńskiego kina „Polonia" wejdą dwa najnowsze filmy średniometrażowe produkcji polskiej „Szeroka droga" i „Odpowiedź".

„Szeroka droga" to film o dziejach budowy słynnej już warszawskiej trasy W—Z, w której aktorami są obok samej trasy wszyscy imienni i bezimienni bohaterowie pracy. „Odpowiedź" jest reportażem, który daje odpowiedź na pytanie: Dlaczego przeżyliśmy tragiczny wrzesień 1939 r. i dlaczego takie wrzesienie więcej się w Polsce już nie powtórzą.

Jednocześnie nastąpi częściowa zmiana dalszego repertuaru naszych kin. I tak w „Odrodzeniu" od 15 do 21 bm. grany będzie „Akademik Pawłow", w „Mazurze" od 12 do 18 bm. polski film „Za wami pójdą inni" i w „Polonii" od 21 do 28 bm. „Bitwa o Stalingrad". Od 29 bm. zapowiadane już uprzednio „Spotkanie nad Łabą".

Samochód ciężarowy pod pociągiem
Jedna osoba zabita i jedna ranna

(gm). — Wczoraj, w sobotę pociąg osobowy, idący w godzinach rannych z Wrocławia do Olsztyna na przejeździe pomiędzy Rudzienicami i Sambowem zderzył się z samochodem ciężarowym.

Skutkiem zderzenia pociąg został unieruchomiony, a samochód rozbity. Jedna osoba jest zabita i jedna ranna.

Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie słaba widoczność. Kierowcy widocznie wydawało się, że zdąży przejechać przed pociągiem.

Wskutek tego wypadku pociąg poranny Iława — Olsztyn nie odszedł.

Podkreślić należy sprawność i szybkość, z jaką władze kolejowe wysłały niezwłocznie pociąg ratunkowy z Olsztyna, oraz sformowały pociąg osobowy w Ostródzie, który dowiózł pasażerów pociągu do Olsztyna.

Centrala Rybna ODDZIAŁ w OLSZTYNIE

PRZYJMUJE

do dnia 15 grudnia 1949 r. zamówienia — listy zbiorowe świąteczne na

karpie świeże

od instytucji i urzędów, celem ułatwienia zaopatrzenia się dla ludności pracującej m. Olsztyna.

Po 15.XII.1949 r. zamówień nie przyjmuje się. K 1452-0

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam tanio 3-piętrowy dom w centrum miasta Mrągowa przy ul. Kościuszki 10. Wiadomość: P. Pianka Giżycko, ul. Konarskiego 6. 1134-1

HANDLOWE

Książki polskie, rosyjskie, francuskie, angielskie i niemieckie kupuje stale Książnica Mazurska Olsztyn, Lanca 2. Tel. 2153. K. 1350-0

Pianino kupię. Oferty kierować do Adm. „Życia Olsztyńskiego" pod „Pianino". 1130-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Centrala Rybna Oddział w Olsztynie poszukuje 2-ch kuchmistrzów - specjalistów do potraw rybnych. Zgłaszać się: biuro person., ul. Staromiejska 16, pok. 20. K. 1451-0

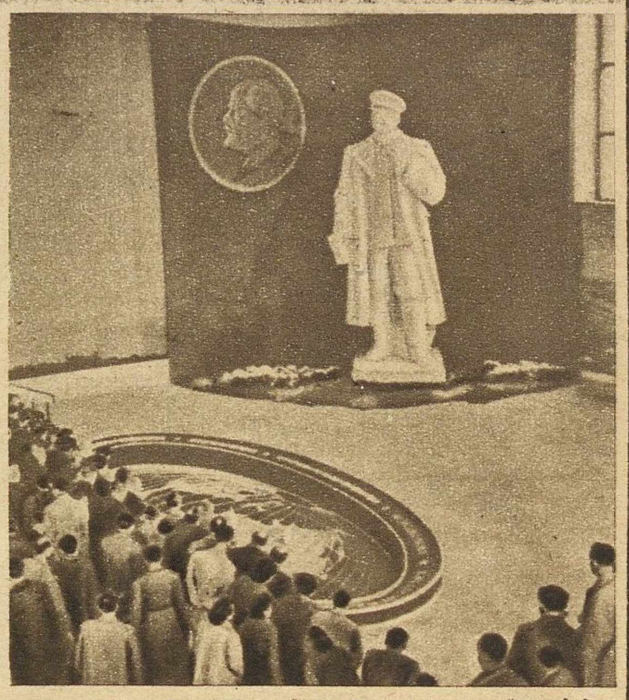
NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE MAZOWIECKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE PODLASIA
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 45 — 11 GRUDNIA 1949

Okno na świat



600 milionów ludzi różnych ras i narodowości skupia się wokół Związku Radzieckiego w jego walce o pokój. Na zdjęciu: fragment wystawy „ZSRR walczy o pokój", otwartej w ub. m. w Bukareszcie

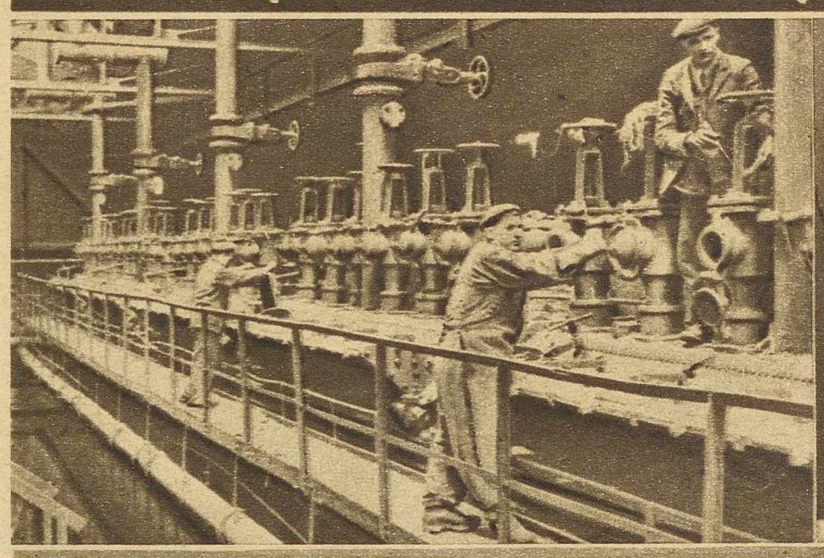


W ślad za zwycięskimi oddziałami chińskiej armii ludowej wkraczają na wyzwolone tereny brygady instruktorów kulturalno-oświatowych. Na zdjęciu: przybycie takiej brygady do jednej z miejscowości koło Hongkongu

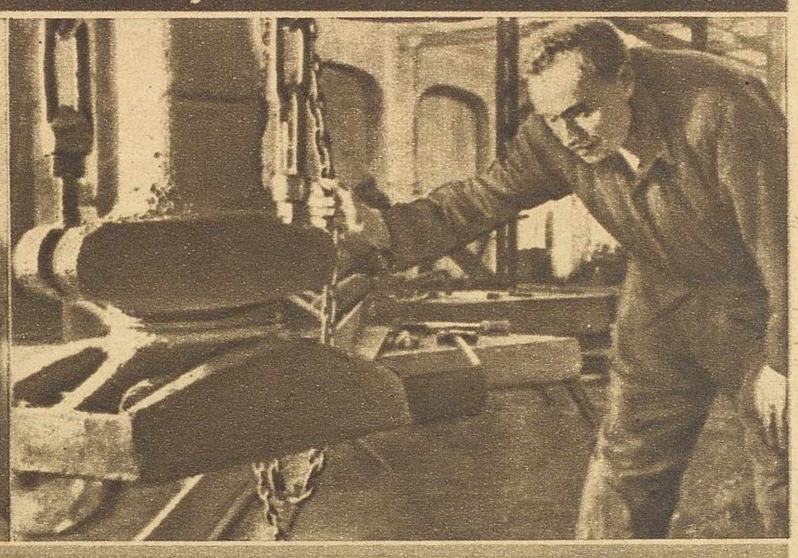


Odpowiedzią na szczególne przywileje, przyznane górnikom w uznaniu ich dotychczasowych zasług oraz w zrozumieniu doniosłego znaczenia przemysłu górniczego dla rozwoju gospodarki narodowej, stały się masowe zobowiązania górników do wzmożenia współzawodnictwa pracy i zwiększenia wydajności. Na zdjęciu: górnicy przy pracy

PRACĄ UCZCIMY 70-tą rocznicę urodzin JÓZEFA STALINA





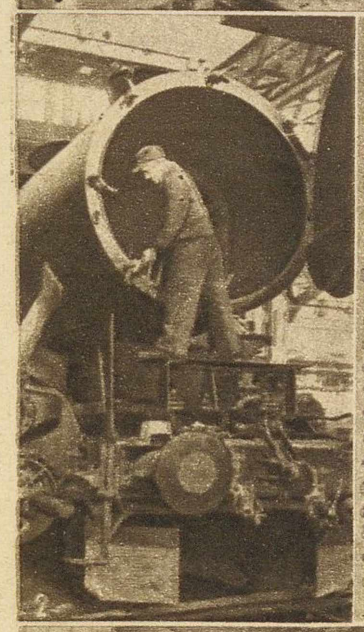


Z całego kraju napływają meldunki o zobowiązaniach, podejmowanych przez załogi zakładów wytwórczych, instytucji, młodzież pracującą i uczącą się — dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina. Na zdjęciu z lewej: fragment gazowni warszawskiej, której pracownicy zobowiązali się wykonać dodatkowo i przedterminowo prace o wartości 14 milionów złotych. W środku uczeń Liceum Lotniczego w Warszawie, Marek Tymiański, przy pracy nad modelem odrzutowca typu radzieckiego, który będzie ofiarowany Generalissimusowi Stalinowi przez Koło Ligi Lotniczej przy Liceum. Z prawej: Józef Jankowski, przodownik pracy, członek załogi Stoczni Gdańskiej, jeden z tych, którzy podjęli zobowiązania wartości 13 milionów złotych, postanawiając m. in. oddać do użytku statek S/S „Jedność Robotnicza" w dniu 15 bm. oraz wykonać przedterminowo budowę kutrów rybackich

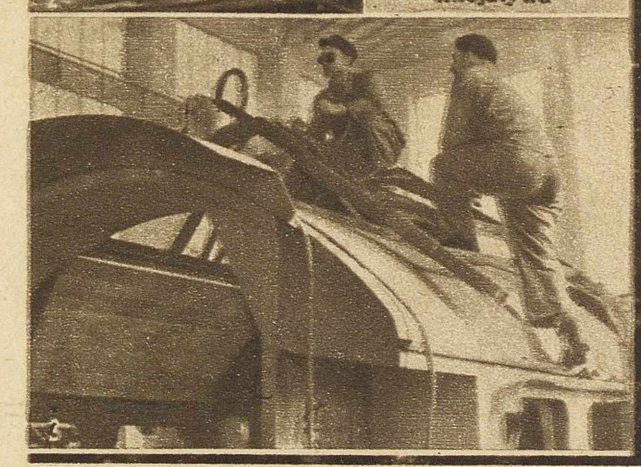
WZDŁUŻ i WSZERZ POLSKI

TWÓRCZA INICJATYWA





Tokarz, Stefan Matela, przodownik pracy fabryki „Cegielskiego" w Poznaniu, wezwał swych kolegów metalowców do współzawodnictwa w szybkościowym skrawaniu metali. Matela zobowiązał się przekroczyć szybkość skrawania 300 m na minutę i dojść do 400 m na minutę, mimo że dotychczasowa średnia prędkość wynosi 100 do 200 m na minutę. Na zdjęciach: Matela przy pracy (1) oraz fragmenty montażu lokomotyw w Zakładach Cegielskiego (2 i 3), skąd wyszła inicjatywa





Pracownicy huty Kościuszko: Petych, Piotrowski i Szabesta dokonali już wielu usprawnień, przynoszących milionowe oszczędności. Obecnie pracują nad projektem przebudowy palenisk kotłów



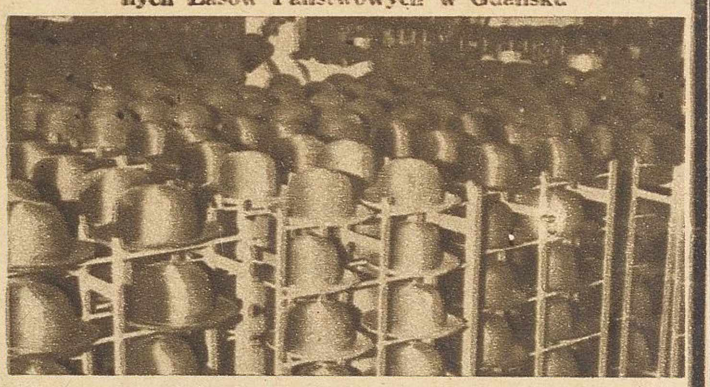
Młodzieżowa brygada montażowa na oddziale transformatorów Zakładu Wytw. Aparatów Wys. Napięcia, wykonuje przeciętnie 230 proc. normy. Na zdjęciu: Piwowarski, Lisiewicz, Andryszewski, Bereda i Kuśmierczyk



Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego jest wynikiem zbiorowego wysiłku klasy robotniczej. Na zdjęciu: robotnicy Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie oglądają z dumą wykres wzrostu produkcji



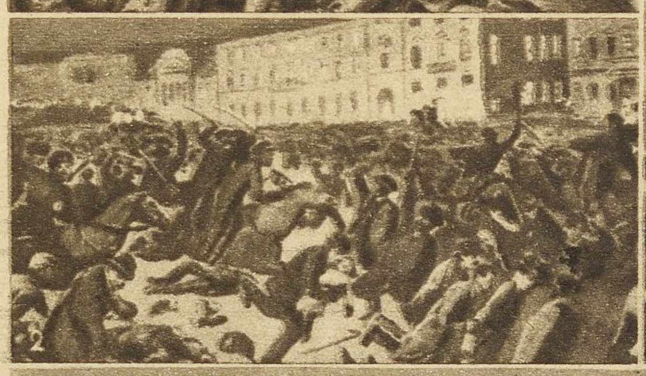
W gmachu Min. Leśnictwa otwarta została wystawa prac członków Klubu Racjonalizatorów. Na zdjęciu: wózek do zrywki drewna, pomysłu uczniów Warsztatów Mechanicznych Lasów Państwowych w Gdańsku

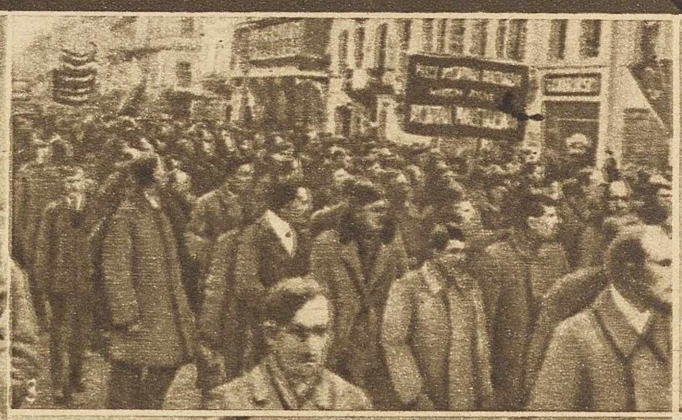


Państwowa Fabryka Kapeluszy w Skoczowie, pow. Cieszyn, wykonała przedterminowo plan 3-letni. Podstawowym surowcem przy produkcji kapeluszy są skórki królicze. Na zdjęciu: magazyn fabryczny

W I-szą ROCZNICĘ ZJEDNOCZENIA RUCHU ROBOTNICZ

















Dnia 15 bm. przypada pierwsza rocznica otwarcia Kongresu Zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce. Z połączenia PPR, wyrosłej z chlubnych tradycji KPP oraz powojennej lewicowej PPS, powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, przodująca partia Polski Ludowej. Początki polskiego ruchu robotniczego datują się z 80-tych lat XIX wieku, kiedy to pod przewodnictwem Ludwika Waryńskiego powstała organizacja rewolucyjna „Proletariat". Na zdjęciu (1): grupa Proletariatczyków na zesłaniu (od lewej: Dulęba, Kon, Rechniewski, Lury, Mańkowski). W imię wspólnych interesów społecznych i politycznych robotnicy polscy biorą czynny udział w rewolucji rosyjskiej 1905 roku. Na zdjęciu (2) — szarża kozaków na demonstrację robotniczą w Warszawie. Po uzyskaniu niepodległości powstaje w 1918 r. z połączenia SDKPiL i lewicy PPS — Komunistyczna Partia Polski. Na zdjęciu (3) demonstracja w dniu 29.XII.1918 r. zorganizowana w Warszawie przeciwko reakcji polskiej — o władzę klasy robotniczej. Mimo terroru, stosowanego przez ówczesne rządy polskie, robotnicy polscy pod przewodem KPP nie ustawali w walce z narastającymi siłami faszyzmu — w kraju i poza jego granic działów ochotniczych im. Jarosława Dąbrowskiego w Hisz nicza wezwała do zbrojnej walki z okupantem. Na zdjęcia tej partii: Marceli Nowotko, zamordowany przez Niemc sekretarz generalny KC PPR, zamordowany w 1944 r. (6). dowej z Kraśnika. We wspólnej walce z wewnętrznym i domość wspólnych celów. Dnia 1 maja 1945 r. odbyła się sza jednolitofrontowa manifestacja PPR i PPS (8). Powsze w uchwałach Kongresu Zjednoczeniowego. Na zdjęciu (9) niczący KC PZPR, ściska dłoń przodownika pracy, Maciej ZMP fabryki Cegiel

WIEJSKIE ZESPOŁY PIEŚNI i TAŃCA





Pokazy wiejskich ochotniczych zespołów artystycznych, zorganizowane przez ZSCh w ramach konkursu na najlepsze wykonanie tańców i pieśni ludowych, wykazały wysoki poziom artystyczny zespołów. Na zdjęciach: taniec kozacki w wykonaniu zespołu z Dąbrowy, woj. olsztyńskiego (1), zespół chóralny z Siedlec pow. Bochnia (2) i zespół z Białowieży woj. białostockiego (3).



...O w POLSCE





Na zdjęciu (4) — żołnierze polskich od- W latach okupacji Polska Partia Robot- i 6): pierwsi przywódcy i organizatorzy 1942 r. (5) i Paweł Finder, drugi z kolei ęciu (7): grupa partyzantów Armii Lu- ętrznym wrogiem kształtowała się świa- ruin pl. Teatralnego w Warszawie pierw- wola jedności znalazła ostateczny wyraz sław Bierut, Prezydent R. P. i Przewod- ego, przybyłego na Kongres w imieniu







„PROLETARIAT" spółdzielnia produkcyjna

Spółdzielnia produkcyjna „Proletariat", gm. Smolec, woj. wrocławskie, zorganizowana została przed 3 laty przez grupę reemigrantów z Francji. Dzięki spółdzielczej formie pracy, energii i inicjatywie członków, spółdzielnia uzyskała znaczne nadwyżki w plonach ponad plan. Oto kilka scen z jej życia: sekretarz spółdzielni Puchała i sołtys Przybylski przy naprawie wozu (1). Dumą spółdzielni są 24 piękne konie. Na zdjęciu (2) widzimy kilka z nich na tle pałacu, będącego kiedyś rezydencją niemieckiego obszarnika. Wzorowo prowadzona obora dostarcza spółdzielni poważnych dochodów. Na zdjęciu (3): ob. Kaczmarkowa przy dojeniu krowy. Wielu członków spółdzielni — reemigrantów — przyjechało do kraju z dziećmi. Ob. Satorowa odprowadza — przed pracą — swą córeczkę do szkoły (4). A gdy pogoda jest piękna i czas wolny od pracy, starzy i młodzi lubią posiedzieć sobie na słońcu, pogawędzić lub poczytać









NASZYM DZIECIOM



Cóż może być milszego, jak widok tych dzieci, „klientów" wzorowego przedszkola na Marienstacie? Dzieci mają tam wiele książeczek z obrazkami (1) i wiele pięknych zabawek (2). Sprzątać muszą po sobie same (3). Po tak „ciężkiej" pracy, obiad smakuje znakomicie (4). Przed wyjściem do domu wybierają sobie książeczki z biblioteki. Ciekawe obrazki budzą głęboką zadumę (5)





O WSZYSTKIM PO TROCHU



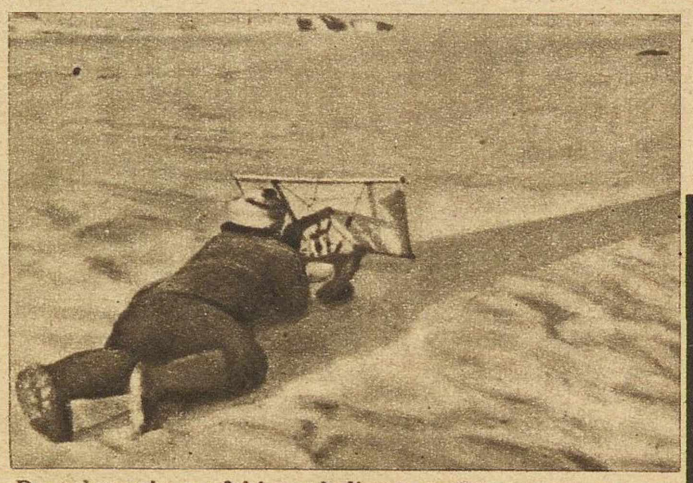
Oto jak paryscy cykliści usiłują ochronić się od deszczu. Pomysł niewątpliwie oryginalny, ale czy praktyczny?



W trosce o racjonalną hodowlę ryb w jeziorach mazurskich, prowadzi się na jesieni akcję pozyskiwania ikry dla 6 miejscowych wylęgarni. Na zdjęciu: wycieranie ikry ze złowionych sielaw



F. Wowczenko, zootechnik kołchozu „Sybirski Merynos", słusznie chlubi się swym pupilem, wspaniałym okazem barana, z którego — przy jednorazowym strzyżeniu — zebrano 13 kg wełny



Do polowania na foki w okolicach podbiegunowych używają eskimosi biało pomalowanych tarcz, mających zasłonić ich przed czujnym wzrokiem zwierzęcia



Wzruszający obraz czułej rodzinki: mama lwica i dwa małe lwiątka. Czy nie zabawne?

KTO TO JEST?

19 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO.

Te trzy zdjęcia obok przedstawiają światowej sławy uczonych radzieckich, znanych wszystkim z licznych publikacji prasowych. Trudność rozpoznania polega na tym, że fotografie reprodukujemy w negatywie.

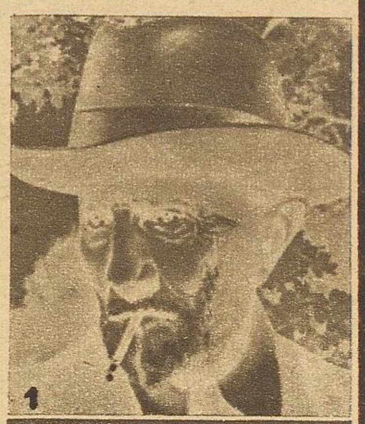
Między czytelników, którzy tę trudność pokonają i napiszą nam kogo każde zdjęcie przedstawia, rozlosowanych zostanie

10 nagród książkowych.

Odpowiedzi nadsyłać należy w terminie do dn. 20 b. m. pod adresem: Redakcja „Życia Warszawy", ul. Marszałkowska 3/5, z adnotacją na kopercie:

19 Konkurs Dodatku Ilustrowanego.

UWAGA: Rozwiązanie Konkursu z dn. 27 ub. m. oraz listę nagrodzonych osób zamieszczamy w b. numerze „Życia".



1



2



3

SPORT W ZWIĄZKU RADZIECKIM



Narciarstwo uprawiane jest w Związku Radzieckim masowo. Narciarze wyruszyli już w teren. Oto efektowne zdjęcie karkołomnego zjazdu

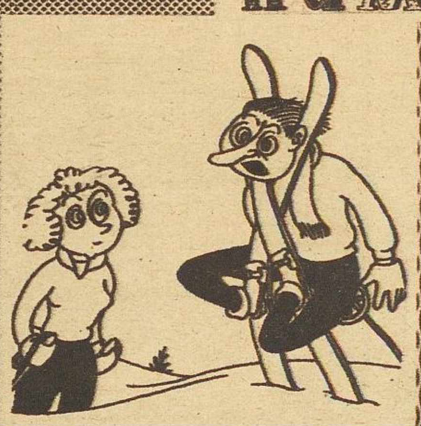


Do rozgrywek o Puchar ZSRR w koszykówce stanęło kilka tysięcy drużyn. Zwyciężyła drużyna tbiliskiego Dynamo. Na zdjęciu widzimy ją podczas meczu z Dynamo ryskim



Krótkie kurteczki, które już wczesną jesienią cieszyły się wielkim powodzeniem, przeszły również i do sezonu zimowego, jako jeden z najbardziej atrakcyjnych „krzyków mody". Czy z przybraniami futrzanymi, czy bez nich — tworzą linie wybitnie korzystne dla sylwetki. Pośrodku: efektowny model luźnej pelisy

HUMOR



— Przepraszam, czy pani może mi powiedzieć, jak się z tego wyplątać?



— Dziś go, biedaka, niczym nie można rozweselić...

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „CZYTELNIK".
Odpowiedzialne za pismo — KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Redakcja: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon: 424-73

CZYTELNIK

Zdjęcia w tym numerze: Agencja ilustracyjna „API", AR, Film Polski, E. Franckowiak, Z. Małek, W. Piotrowski, SIB, WAF oraz własna obsługa fotoreporterska.

Rotograwiura, Drukarnia Nr 2 „Czytelnik" — Warszawa